N-r 278 — Piątek 21 października (3 listopada) 1911 r. — Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 5—6
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ś. † P.

Wanda z Ludwigów Jakowicka

wdowa po ś. p. Ludomirze b. obywatelu ziemskim,

opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Grodzisku dnia 29 października 1911 roku w wieku lat 72. Pogrążeni w głębokim smutku: córka, syn, synowa i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w kościele parafialnym w Łukowie (gub. siedlecka) **w sobotę dnia 4-go listopada** (n. st.), oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie na cmentarz miejscowy do grobu rodzinnego. 4690

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Teatr Dramatyczny. Dyrekcya A. Kruczynina. Dziś dnia 21-go października w południe **„Logika kobieca"**; wieczorem po raz 47-my **„Osiołek"**. Początek o g. 8 ej wieczorem. W sobotę dnia 22-go w południe **„Uboj"**, wieczorem po raz 15 ty **„Stracona dziewczyna"** (La gamine).

Teatr Miejski. **Dyrekcya S. Brykina.** Dziś dn. 21-go października w południe po cenach ogólnie przystępnych **„Rusałka"**. Biorą udział pp.: Wikszemska, Rybczyńska, Jefimowicz, Warfołomiejew, Szydłowski. Początek o godzinie 12 i pół. Wieczorem po cenach zwyczajnych 1) **„Camorra"**. Biorą udział pp.: Willer, Kremer, Dragomirecka, Lemińska, Brajnin, Oreszkiewicz, Kamionski, Tomski, Gilarow, Kaczenowski. 2) **Divertissement baletowe.** Początek o godz. 7 i pół wieczorem. Dnia 22 w południe **„Demon"**, wieczorem: 1) **„Pajace"**, 2) **„Jolanta"**. Dnia 23 w południe **„Faust"** z baletem (Noc Walpurgii), wieczorem **„Niziny"**. Dn. 24-go ogólno-przystępne przedstaw. **„Królewska narzeczona"**. Bilety nabywać można. W próbach po raz 1-szy w Kijowie **„Quo Vadis"** muz. Nugesa, treść według powieści Sienkiewicza. Kompletnie nowa wystawa.

Teatr „Sołowcowa". Dyrekcya M. BAGROWA. Dziś benefis E. Niedielina po raz 1-szy now. kom. G. Bahra 1) **„Ojcowie i dzieci"** w 3 akt., Rolę profesora Szaricera wyk. p. Niedielin. 2) **„Pył dyamentowy"** komedya żart w 1 akcie. Biorą udział pp.: Budkiewicz, Żwirblis, Bogdanowski, Bołchowski, Dnieprow, Kramolnikow, Nieznanow, Radin, Słonow. Trojanowski. Reżyserya A. Sokołowskiego. Początek o g. 8 wiecz. Ceny benefisowe. W sobotę d. 22 dwa przedstawienia: w południe po cenach zniżonych po raz 2-gi tragedya mieszczańska F. Szyllera **„Intryga i miłość"** w 5 akt. Wieczorem po raz 16 szt. hr. Leona Tołstoja, **„Żywy trup"** w 12 obraz. Rolę „Lizy" wykona M. Żwirblis, „Fiedi" — J. Pawlenkow. W niedzielę dnia 23 października dwa przedstawienia: W południe po cenach zniżonych po raz 2-gi dram ks. Sumbatowa **„Sokoły i kruki"** w 5 akt. Wieczorem po raz 3-ci 1) **„Marmurowa wdówka"** (Pasażerka) w 3 aktach, 2) **„Bez klucza"** w 1 akcie A. Awerczenko. W poniedziałek d. 24-go października 7-me ogólno-przystępne przedstawienie po raz ostatni komedya-satyra **„Miejscowy bożek"** w 3 akt. K. Słobody. Dzienna kasa teatru: **Br. Kohen** Kreszczatyk Nr 25. Szczegóły w afiszach.

W próbach sztuka Jerzego Bielajewa **„Psisza"** w 4 akt. Na wystawienie tej sztuki posiadamy wyłączne prawo.

Automobile Laurin i Klement

Wyścigi St. Pet.-Sewastopol
Najwięcej nagród
Najwięcej automobil.
bez notowań karnych.
Kijów, Kreszczatyk 38.

Organista zdolny z dobrym głosem poszukuje posady natychmiast. Adres: Żytomierz, Ksiądz kanonik M. Zdanowicz. 4687

Jampol-Podolski
Prenumeratę i ogłoszenia do **„Dzien. Kijowskiego"** przyjmuje **p. Włodzimierz Biesiekierski.** 395

Amerykański Skating-Rink
Mikołajowska 7. 4270
W piątek dn. 21 paździer. **pierwsze soirée gala.** Od 9 — 1 w nocy. Najrozmaitsze zabawy sportowe i konkurs o nagrody: złotą i srebrną. Confetti, serpentine, poczta latająca. Dwie orkiestry. Wejście 1 rb. dla ucz. młodz. 75 k. Wynajem wrotek 50 kop. Za loże dopłaca się 2 rb. W dzień Skating-Rink otwarty od godz. 12—2 i pół pp. i od 5—8 wiecz. Ceny zwyczajne. Pierwszorzędna restauracya. Dyrektor **J. Uelborn.**

El.-świetlna lecznica D-ra K. Fink-Finowickiego. Leczenie 100% RADIUM złośliwe nowotwory skóry i zewn. organów: rak (epithelioma, ulcus rodens) sarkoma, gruźlica skóry. Angioma, plamy, keloid. Pirogowska Nr 6 dom własny. Przyjm. 5-6, tel. 1402. 4616

Powagi lekarskie zgadzają się z tem, że **Epilepticon D-ra Weila (Proszki)** jest nieporówn. środkiem przeciw epilepsyi. Z mnóstwa orzeczeń pp. lekarzy przytaczamy tu następujące: **Dr. Bock Monachium** podaje: niżej podpisany stosuje Epilepticon D-ra Weila z bardzo dobrym skutkiem, nie tylko w przypadkach epilepsyi, lecz i innych chorób nerwowych. Doświadczenia moje wskazują, że Epilepticon D-ra Weila działał u różnych pacyentów lepiej, niż zwykłe środki bromowe, prócz tego, niezmiernie ważnem jest, że nawet pacyenci, wrażliwi na brom, znoszą doskonale preparat D-ra Weila, który dla tych chorych staje się niezbędnym. Epilepticon jest do nabycia we wszystkich aptekach. Cena dużego pudełka rb. 4. Wyrób wyłączny: **Apteka pod Łabędziem, Frankfurt n M.** Skład w Kijowie: **Południowo-Rosyjskie T-wo Handlu Towarami Aptecznymi.** Główny skład na Cesarstwo i Królestwo, Apteka **E. Treutlera, w Warszawie,** Nowy-Świat 60. 272-

Korzystna okazya nabycia wykwintnych francuskich materyałów sukniowych, jedwabi, sukien wieczorowych, koronek, galonów, aplikacyi z tegorocznych zakupów w Paryżu, ryczałtowo **50%** niżej cen zwykłych, partyami lub pojedynczo, z powodu choroby właścicielki.
Wacław Kwiatkowski S-or
WARSZAWA, 4538 **Niecała 1.**

WINNICA 3135
prenumeratę **„Dziennika Kijowskiego"** przyjmuje Księgarnia **A. Potemkowskiego**

SAGRADA BARBER
wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza
860

Nacyonaliści i październikowcy.

Petersburg, d. 18 października.

Zbliżenie się październikowców do nacyonalistów, zapoczątkowane w Kijowie na pogrzebie P. Stolypina, szybko postępuje naprzód. Bankiet wczorajszy, jaki się odbył w klubie działaczów społecznych, był publicznem zadokumentowaniem tego zbliżenia się. Wiceprezes frakcyi październikowców, Glebow w rozmowie z posłem Władysławem Grabskim stwierdził również, iż „październikowcy nie mogą się usuwać od objęć, jakie rozwierają im nacyonaliści".

Ostatnia tedy sesya trzeciej Dumy upłynie pod znakiem jaknajściślejszego sojuszu nacyonalistów i październikowców.

Jak zwykle, gdy o sojusz dwóch partyi politycznych chodzi, należy zadać sobie pytanie, która z nich będzie przewodzić faktycznie, jakie pierwiastki uwydatnią się silniej w działalności bloku: umiarkowany liberalizm październikowców, czy też nacyonalizm ich sojuszników.

Z góry przewidzieć można, iż wezmą przewagę nacyonaliści, jako przedstawiciele bardziej określonych i zdecydowanych pierwiastków politycznych; liberalizm bowiem październikowców jest tak nizkiej próby, iż w aliażu z nacyonalistami nie pozostanie zeń ani śladu. Odbije się to przedewszystkiem na losach projektu chełmskiego.

Z chwilą, gdy po Stołypinie objął władzę Kokowcew, można było żywić pewną nadzieję, iż ta zachcianka nacyonalistów pójdzie w zapomnienie.

Dla nikogo bowiem nie było tajemnicą, iż Kokowcew jest przeciwny temu wnioskowi jako minister finansów złożył w swoim czasie radzie ministrów memoryał, w którym wypowiedział się stanowczo przeciwko jego przeprowadzeniu.

Osobiście Kokowcow, o ile wiadomo, dotychczas zdania nie zmienił: w obronie wniosku w Dumie występować nie będzie. Ale — Kokowcow pozostawi rzeczy własnemu ich biegowi i nie uczyni żadnego kroku, mającego na celu zahamowanie tego biegu. Nie czuje się on widocznie tak mocny, by miał przeciwstawić się nacyonalistom, przeciwnie, oni to właśnie wraz z październikowcami postarają się dać mu odczuć swoje znaczenie i potęgę.

Mają w tem bardzo proste wyrachowanie: albo Kokowcewowi zależy na zaprzestaniu polityki, której główną cechą była napastliwość względem polaków, i w takim razie, pragnąc, by mu październikowcy w tem nie przeszkadzali, będzie zmuszony okupić się im, przyrzekając np. poparcie rządu kandydatom październikowców przy przyszłych wyborach, albo też Kokowcew niewiele sobie robi ze stanowiska polaków, a w takim razie październikowcy, nic wobec premiera nie ryzykując, zyskują sobie natomiast wdzięczność nacyonalistów, no i „patryotyczną" zasługę.

To samo mniej więcej dotyczy sprawy ziemstw. Kokowcew nie był zwolennikiem ziemstw stołypinowskich i zniszczenie tego dzieła nie przedstawiałoby zbyt wielkich trudności, należałoby tylko doprowadzić projekt do Rady Państwa, któraby go prawie napewno odrzuciła. Ale i tutaj Kokowcew nie będzie miał odwagi postąpienia zgodnie ze zdaniem własnem; projekt będzie leżał w Dumie do końca sesyi, do Rady Państwa nie wejdzie, ziemstwa utrwalą się siłą faktu. Co zaś powie o nich przyszła Duma i Rada Państwa—to jest w każdym razie kwestyą przyszłości dość odległej.

Tak tedy na „zmianie kursu" zyskać mogą polacy tyle, iż do zapoczątkowań stołypinowskich, jak ziemstwa w kraju t. zw. Zachodnim i wyłączenia Chełmszczyzny, przybędzie jeszcze — upaństwowienie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, a więc — w bliższej lub dalszej przyszłości — wyrzucenie na bruk kilku tysięcy rodzin urzędników-polaków.

To nam ma przynieść „era Kokowcewa", który wobec korespondenta paryskiego „Temps" miał powiedzieć, iż pragnąłby „mówić" z polakami i który już na nabożeństwie żałobnem w Kijowie miał się wypowiedzieć jako zwolennik „współżycia pokojowego" różnych narodowości w Rosyi.

Rzecz prosta, iż jeśli rzeczy pójdą tym trybem, jak się to zapowiada, p. Kokowcew nie będzie miał o czem „mówić" z polakami, zaś możliwość wytworzenia się jakiegoś znośnego *modus vivendi* zostanie znowu odsunięta do niewiadomej, a w każdym razie bardzo odległej przyszłości.

A. S.

Ruch przedwyborczy na Śląsku.

Ruch przedwyborczy do parlamentu niemieckiego — wybory mają odbyć się podobno 12 stycznia — rozpoczął się w dzielnicach polskich tylko na Śląsku. Policya stawia agitacyi wyborczej rozliczne przeszkody, mimo to praca nie ustaje, gdyż idzie nietylko o zdobycie nowych okręgów, ale o utrzymanie dawniejszych. Mimo bowiem przewagi ludności polskiej na Śląsku górnym, jeden tylko okręg, pszczyńsko rybnicki, jest właściwie pewny zupełnie dla polaków, inne mogą w danym razie stać się wątpliwe, jak dowodzi następująca statystyka:

1) W okręgu katowicko-zaborskim w 1907 r. na 69,421 uprawnionych do głosowania, głosowało 51,625 czyli 74,4 proc. Z tego padło głosów na polaka 27,002 czyli 52,4 proc., na narodowego liberała 12,230 czyli 23,8 proc., na centrowca 6,575 czyli 12,8 proc., na socyalistę 5,665 czyli 11 proc.

2) W okręgu bytomsko-tarnogórskim było uprawnionych do głosowania 69,801, uczestniczyło w wyborach 49,646 czyli 71,1 proc. Z tego padło na polaka 26,414 czyli 53,3 proc., na narodowego liberała 9,219 czyli 18,6 proc., na centrowca 7,961 czyli 16,1 proc., na socyalistę 5,974 czyli 12 proc. głosów.

3) W okręgu opolskim było uprawnionych do głosowania 26,723 Głosowało 21,174 czyli 79,2 proc. Z tego padło na polaka 11,507 czyli 54,6 proc., na rządowca 5,925 czyli 28,1 proc., na centrowca 2,550 czyli 12,1 proc, a na socyalistę 1,105 czyli 5,2 proc.

4) W okręgu gliwicko-lublinieckim było uprawnionych do głosowania 35,484, a z tego głosowało w głównych wyborach 27,220 czyli 76,7 proc. Z tego padło na polaka 11,880 czyli 43,8 proc., na centrowca 7,545 czyli 27,8 proc., na rządowca 6,280 czyli 23,2 proc., na socyalistę 1,397 proc. czyli 5,2 proc. Musiały nastąpić wybory ściślejsze. Uczestniczyło w nich 26,867 czyli 75,7 proc. Z tego padło na polaka 14,314 czyli 53,6 proc., a na centrowca 12,368 czyli 46,4 proc.

5) W okręgu pszczyńsko-rybnickim uprawnionych do głosowania było 40,895, a oddało głosy 30,685 czyli 75 proc. Z tego padło na polaka 20,038 czyli 65,6 proc., na rządowca 6,992 czyli 22,9 proc., na centrowca 3,205 czyli 10,5 proc., a na socyalistę 347 czyli 1,1 proc. głosów.

Widzimy więc, że niełatwą będzie rzeczą utrzymać stan posiadania polaków na Śląsku, szczególniej wobec nacisku ze strony rządu i hakatystów.

W sprawie rewizyi konsystorzów katolickich.

Zrozumiałe zainteresowanie, a zarazem i zaniepokojenie wywołał śród ogółu katolickiego komunikat rządowy „Biura Informacyjnego" o wynikach niedawnej rewizyi konsystorzów dyecezyi: mohylowskiej, warszawskiej, łucko-żytomierskiej i wileńskiej.

Współpracownik „Kuryera Wileńskiego" zwrócił się do administratora dyecezyi wileńskiej ks. Michalkiewicza z prośbą o wyjaśnienia w sprawie tego komunikatu. Ks. Michalkiewicz udzielił informacyi, zastrzegłszy się, że mówić będzie li tylko o dyecezyi powierzonej jego pieczy.

Przedewszystkiem ks. Michalkiewicz zwrócił słuszną uwagę, że rezultaty rewizyi zostały podane w formie tak ogólnikowej i zarzuty są tak mgliste, że konkretna odpowiedź na nie jest bardzo trudną i większość z tych zarzutów jest przytem, co do dyecezyi wileńskiej, przynajmniej absolutnie na niczem nie oparta. Następnie J. E. udzielił wyjaśnień co do każdego poszczególnego zarzutu. W dalszym ciągu przytaczamy zarzuty „Biura Informacyjnego" i treść wyjaśnień.

A więc zarzut 1) *używanie w stosunkach oficyalnych języka polskiego.*

Jest to wierutna nieprawda i kancelaryi biskupiej wileńskiej zarzucić tego nie można, o ile nie liczyć próśb *nadsyłanych* do kancelaryi przez osoby prywatne.

2) *Uchylanie się od wypełniania rozporządzeń ministeryalnych.*

Wszelkie rozporządzenia ministeryalne o ile nie rozmijały się z prawem kościelnem były zawsze spełniane.

3) *Działalność, skierowana do zjednoczenia spraw duchownych Kościoła rzymsko-katolickiego z polskiemi sprawami narodowemi.*

Jest to fałsz. Zarząd dyecezyalny jest zarządem wyłącznie *kościelnym* i zgoła nie wdaje się w sprawy narodowościowe. Dyecezya zresztą wileńska nie z samych przecież polaków się składa.

4) *Organizacya tajnych szkół polskich.*

Również nieprawda. Lecz wiemy, że od pewnego czasu nauczanie katechizmu zaczęto uważać za „szkołę tajną".

5) *Zakładanie polskich stowarzyszeń narodowościowych.*

Zarzut to, którego poprzeć rewizya nie może żadnym dowodem w dyecezyi naszej.

6) *Narzucanie przemocą ludności rosyjskiej wyznania rz.-katolickiego języka polskiego.*

Przeciwnie, sam *lud* nie chciał słyszeć o języku rosyjskim w kościele katolickim i przeciwko niemu zawsze występował ostro, czego dowodem są dzieje Sęczykowskiego, Żylińskiego, Jurgiewicza, Makarewicza i innych gorliwych propagatorów języka rosyjskiego.

7) *Dążność do zagarnięcia w ręce duchowieństwa rzymsko-katolickiego wykształcenia szkolnego.*

Czyż trzeba na to odpowiadać? Przecież obowiązkiem władzy dyecezyalnej jest dążenie do obsadzenia wszystkich szkół przez katechetów. Zresztą wymaga tego sprawiedliwość i prawo.

8) *Dążenie do poddania pod kierownictwo kleru organizacyi społeczno-politycznych.*

O niczem podobnem w dyecezyi wileńskiej nie wiem. W każdym razie, działalność pojedyńczych jednostek z duchowieństwa może iść na karb wyłącznie tylko tych jednostek. Dla mnie osobiście — mówił J. E. — wszelka polityka jest rzeczą wstrętną i dlatego to właśnie, jako wróg jej, nietylko jej nie popieram, lecz przeciwnie baczę pilnie, by się nie zakradła do spraw kościelnych. To też stanowczo odpieram i zarzut następny:

9) *O systematycznem wywieraniu nacisku duchowieństwa na świeckich dla osiągnięcia celów politycznych.*

10) *Przeciwdziałanie małżeństwom mieszanym prawosławnych i katolików, drogą nacisku na zawierających małżeństwa.*

Dziwna pretensya. Przecież sam Synod prawosławny wydał rozporządzenie przeciwko małżeństwom mieszanym, są więc one widocznie niekorzystne dla obu stron.

11) *Pomijanie przepisów państwowych o zawieraniu małżeństw.*

Zarząd dyecezyalny w wypadkach powyższych zawsze się stosuje do prawa kanonicznego.

12) *Bezpośrednie komunikowanie się z kuryą rzymską.*

Uniknąć tego jest niepodobieństwem i zawsze ono będzie, są bowiem kwestye, tyczące się sumienia, które nie mogą przechodzić przez kancelarye ministeryalne. Natomiast sprawy, że tak powiem „zewnętrzne", załatwiają się wyłącznie za pośrednictwem ministerstwa.

13) *Stosunki z zakonami zagranicznemi.*

Zarzut zupełnie niezrozumiały. Gdyby nawet stosunki były, to przecież klasztory katolickie nie są jakąś bandą zbójecką lub organizacyą anarchistyczną, ażeby stosunek z niemi był karygodnym.

14) *Stosunki z jezuickiemi organizacyami dla ułatwiania ich działalności w Rosyi.*

Zarzut ten do dyecezyi wileńskiej przynajmniej stosować się nie może, nie słyszałem bowiem dotąd, by kogokolwiek z duchowieństwa mnie podległego posądzono o przynależność do zakonu tego.

15) *Organizacya tajnych klasztorów, pod postacią warsztatów.*

16) *Utworzenie tajnych organizacyi zakonnych, kierowanych przez zagranicę.*

Zarzuty te nie mogą dotyczyć zarządu dyecezyalnego, gdyż trudno jest przeszkodzić, w braku klasztorów, jednostkom prowadzenia życia na wzór klasztornego i niemożliwością jest im zakazać, jako osobom prywatnym, zawierania stosunków z kim i gdzie chcą.

17) *Nieformalne prowadzenie ksiąg metrycznych* i 18) *Samowolne poprawianie metryk.*

Przeciwnie, zewsząd dochodzą do mnie narzekania na zbyteczną skrupulatność i formalistykę w sprawach metrykalnych. Natomiast *poprawianie* metryk wchodzi w zakres kompetencyi konsystorza.

19) *Systematyczne pomijanie przepisów stemplowych z uszczerbkiem skarbu.*

Jest to niemożliwe, gdyż koncentrują się w konsystorzu sprawy, które w myśl art. 7 nie podlegają opłatom stemplowym.

20) *Niewłaściwe prowadzenie ksiąg buchalteryjnych.*

Też niezrozumiałe. Konsystorz nie prowadzi żadnej buchalteryi oficyalnej, kurya biskupia bowiem nie rozporządza żadnemi sumami oficyalnemi.

21) *Powstrzymywanie wydawania pensyi księżom.*

Jest to fałsz. Pensye księżom wypłaca izba skarbowa, zwłoka zaś w wypłaceniu proboszczom w niektórych nowozałożonych parafiach jest wynikiem nieregularnego nadsyłania gotówki na te pensye przez samych parafian.

Zarzut ostatni 22) *Nielegalne ściąganie opłat z parafian.*

Jakich opłat? Taki zarzut winien być poparty faktami konkretnymi.

Na zakończenie „Kuryer Wileński" pisze: „Z powyższego wyjaśnienia J. E. widzimy jasno, na jak kruchych podstawach został zbudowany cały gmach oskarżeń, rzuconych na kler katolicki w państwie. Ani jednego konkretnego niezbitego zarzutu, ani jednego dowodu. Same ogólniki, przeznaczone dla łatwowiernego bezkrytycznego tłumu. Słowem nowy środek agitacyjny, zdążający do wywołania jeszcze większych represyi na duchowieństwo katolickie, do jeszcze większego zacieśnienia ram życia duchowego katolików".

Zatarg francusko-hiszpański.

Na porządku dziennym polityki wszechświatowej staje oddawna nabrzmiały zatarg Francyi z Hiszpanią.

Umowa francusko-niemiecka pozostawia Francyi całe Maroko, objęte jej wpływami. W tej sferze wpływów hiszpanie wylądowali, jak wiadomo, w Laraszu i zajęli El-Ksar. Obrażania przytem przez oficerów hiszpańskich poddanych francuskich—żołnierzy—a nawet konsula francuskiego kilkakrotnie wywołały protesty francuzów, którzy zachowywali się wobec prowokacyjnego zachowania się hiszpanów z zadziwiającą wstrzemięźliwością, słusznie podejrzewając w tych sprawach zachętę z Berlina.

Teraz Francya zażąda podobno od Hiszpanii opróżnienia Laraszu i El Ksaru. Głoszą o tem dzienniki francuskie.

Prasa hiszpańska gwałtownie zaprzecza słuszności tych ewentualnych żądań, nie wierzy, iżby przyszły do skutku.

Madrycki „Imparcial" twierdzi, że ta pogłoska jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Za wierutne głupstwo uważa przypuszczenie, ażeby Hiszpania miała ponosić koszty umów francusko-niemieckich. Hiszpanii nikt się nigdy o zdanie co do tych spraw nie pytał, więc udział jej w płaceniu kosztów jest tu zupełnie wykluczony. O Laraszu i El-Ksarze nie mają francuzi nic do mówienia. Poza tem honor wojska hiszpańskiego, jego stanowisko w Maroku, nie pozwalają nawet wspomnieć o opróżnieniu tych punktów. Wreszcie Hiszpanię popiera Anglia".

Do „Echo de Paris" donoszą z Tangeru, że oficerowie hiszpańscy w Maroku, wśród których panuje wielkie wzburzenie przeciw Francyi, oświadczyli, że opróżnienie Laraszu i El-Ksaru jest wręcz niemożliwem. W miastach tych hiszpanie budują gorączkowo nowe baraki.

„Matin" przytacza głosy prasy hiszpańskiej wychodzącej w Maroku. Ton tych dzienników jest pełen pompatycznych i namiętnych gróźb względem Francyi.

Z prasy rosyjskiej.

„Riecz", omawiając interpelacyę w sprawie stanów wyjątkowych, pisze miedzy innemi:

„Prawda, że konstytucya istnieje, na mocy praw zasadniczych. Lecz stany wyjątkowe istnieją na mocy ustawy z dn. 14 sierpnia 1881 r. o środkach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego. Prawda, że konstytucya zabrania stałego „praktykowania" ustawy i pozwala tylko na takie wyjątki z proklamowanych praw obywateli, które są uznane przez samo prawo. Jednakże ustawa istnieje nadal i bezkarnie ignoruje konstytucyę. Według konstytucyi istnieje swoboda i nietykalność osobista, mieszkania, korespondencyi, wolność słowa, zgromadzeń, związków. [illegible] aresztowania i uwięzienia, zesłanie i relegacye, prawo zawieszania gazet, zgromadzeń i t. d.

Konstytucya istnieje na mocy prawa i jest podstawą rosyjskich rządów.

„Ustawa" istnieje w życiu i jest podstawą istotnej działalności administracyjnej. Konstytucya i „ustawa" istnieją obok siebie, lecz nic nie wiedzą o sobie i ignorują się nawzajem. Spotykają się one i znajomią mimo swej woli na trybunie Dumy Państwowej. I na tej trybunie na jedynem miejscu w całem obszernem państwie rosyjskiem w którem możliwe jest to zobopólnie nieprzyjemne spotkanie — poruszony został ten palący temat przez interpelacyę frakcyi wolności ludu."

Zastanawia się dalej „Riecz" nad tem, że cała lewica październikowców głosowała za przyjęciem interpelacyi i przychodzi do wniosku, że

„czy było to szczere przekonanie, czy też obłudne wyrachowanie, to wszystko jedno, znaczenie polityczne głosowania jest bardzo poważne i nie zależy bynajmniej od psychologicznych pobudek głosujących. Owo głosowanie ma to objektywne znaczenie, że nawet trzecia Duma nie odważyła się na zaaprobowanie postępowania rządu w zasadniczej kwestyi rządzenia krajem i że uznała kategorycznie za niekonstytucyjny sam akt, na którym opiera się praktyka ustaw wyjątkowych. Z tej ogólnej przesłanki należy poczynić wywody poszczególne dla tej lub innej dziedziny administracyi. Poczynić te wywody — równie głośno i jawnie nie omieszka oczywiście opozycya parlamentarna. Swój gniew przeciwko opozycyi wywarło wczoraj centrum parlamentarne na mówcy opozycyi Teslence, zmusiwszy prezydenta Dumy do wykluczenia go na 15 posiedzeń. Był niepoprawny nie ten ustęp przemówienia Teslenki, który stał się pozorem do hałasu i bicia w „bębny patryotyczne", tylko ten użytek, jaki większość głosujących przeciwko Teslence zrobiła z jego słów. Mówca frakcyi wolności ludu ukarany został nie za to, co powiedział, lecz za te zamiary, których jego przeciwnicy dopatrywali się z powodu jego cytaty z Jellinka.

„Cóż jednakże? Kary trzeciej Dumy nie mają takiego znaczenia objektywnego i powagi, by mogły być ubliżające dla ukaranego. W danym wypadku, bynajmniej nie wyjątkowym, kara taka jest stępioną przez czas bronią partyjną, bardziej charakteryzującą stan ducha tych, którzy go używają, niż tych, przeciwko którym ono jest skierowane. Tam—jest to pewnego rodzaju panika i obawa o siebie, tutaj jest to tylko zewnętrzny skutek uczciwie spełnionego obowiązku".

Zdaniem p. Rosławlewa, Guczkow powinien był przy rozważaniu interpelacyi z powodu zabójstwa Stołypina uderzyć się w piersi i powiedzieć: duża moja w tem wina.

Ale p. Guczkow nie kajał się:

„Rzucał on gromy, mówił o żmijach, skorpionach, bandytach, o szponach, zębach, kogoś zwalczał, gniótł, gnębił... Kogóż? Mordkę Bogrowa?... Wszakże on został już usunięty ze świata A więc Kulabkę, Wierigina, Kurłowa zdeptano już w proch... są oni niczem: wczoraj — wszechmocni, dzisiaj—paryasi.

„Przeczytajcie jęki generała Kurłowa w „Gazecie Petersburskiej", a przekonacie się, że ten ekswładca życia i śmierci półtorasta miliona ludzi — to obecnie także żywy trup. Jednakże właśnie jego deptał waleczny Aleksander Iwanowicz, o jego „rachunkach restauracyjnych" komunikował Dumie, przed jego żądłem żmiji ostrzegał. Generał Kurłow marzy już tylko o skromnej emeryturze, a Guczkow proponuje Dumie, żeby solidarnie wystąpiła przeciwko niemu.

Pomimo całej sympatyi dla szlachetnego oburzenia Aleksandra Iwanowicza, pomimo całej solidarności z przedstawionemi rządowi interpelacyami, nie można się oprzeć zdumieniu, jakie powstaje na skutek następujących okoliczności.

„Dlaczego waleczny Guczkow nie deptał Kurłowa wówczas, gdy był on u szczytu władzy, zasłaniając sobą Azefa i innych zdemaskowanych prowokatorów?..

„Wszak i o przygodach restauracyjnych generała i o jego systemie policyjnym wiedział dobrze zarówno Guczkow, jak i Stołypin na długo jeszcze przed wystrzałem kijowskim. Tak przynajmniej za-

pewniał Guczkow. Dlaczego wogóle ten waleczny przywódca październikowców napada zawsze na tych, kto stracił już władzę, siłę, wpływ, a wystrzega się silnych? Dlaczego nie wykonał on pogróżek rzuconych Radzie Państwa („policzymy się")?

Oczywiście dlatego, że bezpieczniej walczyć z tym, kogo już powalono. (J.)

Jellinek i wykluczenie Teslenki.

Z powodu wykluczenia Teslenki na 15 posiedzeń Dumy, zaznacza „Russkoje Słowo" w ostatnim numerze, że nieboszczyk prof. Jellinek napewno w grobie by się przewrócił, dowiedziawszy się, jaki użytek zrobili prawicowcy rosyjscy z jego zdania.

Prawicowcy ci nie zrozumieli cytaty. Przyszło im do głowy, że Teslenko ma na myśli rewolucyę w w Anglii przy Karolu I i we Francyi przy Ludwiku XVI.

Tymczasem Jellinek, pisząc słowa, cytowane przez Teslenkę, miał na względzie Karola X i jego ordonanse z 1830 roku, które pociągnęły za sobą bezkrwawe zdetronizowanie dynastyi Burbonów, a także króla angielskiego Jakóba II, ostatniego ze Stuartów, który pogwałceniem „Habeas Corpus" w r. 1688, wykopał grób swojej dynastyi.

„Ruskoje Słowo" cytuje opinię cesarza Mikołaja I o pomienionych ordonansach Karola X, z której widać, że ten dość chyba konserwatywny Monarcha rosyjski był znacznie liberalniejszy od dzisiejszych „konserwatystów" z Dumy.

W liście do W. Ks. Konstantego pisał między innemi cesarz Mikołaj, że pomimo całej swojej sympatyi do Burbonów nie może nie potępić bezprawnego postępowania Karola X.

Okazuje się, że prawicowcy dumscy sont plus royalistes que le roi même!

Z Finlandyi.

Coraz uporczywiej krążą pogłoski o zmianie kursu w stosunku do Finlandyi.

„Riecz" pisze, że na naradzie Kokowcewa z generał-gubernatorem Zejnem, jego pomocnikiem Lipskim, wiceprezydentem senatu gen. Markowem i prokuratorem Choziainowem wyjaśniło się, że rząd może liczyć na pokojowy nastrój obywateli finlandzkich, i że z tego względu jest możliwe i pożądane zbliżenie Finlandyi z Rosyą.

Podstawą zbliżenia byłoby poszanowanie narodu finlandzkiego i jego kultury i piecza nad dobrobytem kraju.

W sferach rządowych, jak zapewnia „Riecz", zdają sobie sprawę z trudności pierwszych kroków w nowej polityce finlandzkiej. Polityka ostatnich lat była polityką wyjątkową, bo i okres ten w życiu Rosyi był wyjątkowy. Pozostawiła ona ostre ślady, z czem się pomimowoli wypada liczyć, ale na przyszłość ostry ton jest wykluczony. Co zaś do finlandzkich projektów złożonych już w Dumie, to te pójdą swoim trybem.

Projekt o prawach rosyan w Finlandyi zdaniem sfer nie powinien wywołać protestów. Duma uchwali go pewno bez trudności; dopiero w Radzie Państwa może on spotkać silniejszą opozycyę.

Co do zmian osobistych na wyższych urzędach w Finlandyi, to sprawa ta zostanie zdecydowana dopiero za 2—3 tygodnie. Ustąpienie Zejna jest wszakże traktowane i w prasie finlandzkiej i w Petersburgu, jako rzecz prawie pewna.

Pogłoskom o zmianie kursu przeczy generał Markow, z którym rozmowę ogłasza helsingforska „Nya Pressen".

Generał Markow twierdzi, że narada z Kokowcewem nie nosiła wcale cech urzędowych. Zejn, Lipski, Markow i Choziainow prezentowali się tylko nowemu premierowi, będąc w Petersburgu.

Z rozmowy, która przy tem się odbyła, Markow wywnioskował, że wszelkie pogłoski o zmianie kursu są przedwczesne. Sprawa wyodrębnienia dwóch parafii nie jest bynajmniej pogrzebana, tylko odroczona z powodu ustąpienia Kryżanowskiego.

Jeszcze memoryał Nowickiego.

Z memoryału generała Nowickiego w sprawie policyi rosyjskiej, którego treść podawaliśmy już za „Now. Wrem", czerpie „Ruskoje Słowo" garść nowych szczegółów.

Wśród agentów policyi w swoim czasie— pisze generał Nowickij—odznaczył się niejaki Jahołkowski. Był on z początku agentem w Petersburgu, potem zaś wydelegowano go za granicę. W Belgii Jahołkowski wykonał kilka zamachów, rzucając bomby i zabijając kilku ludzi.

Władze belgijskie Jahołkowskiego wyśledziły i miały zaaresztować, zdążył on jednak zbiedz i zaaresztowano go dopiero w Petersburgu. Rozpoczęły się pertraktacye o wydanie go władzom belgijskim, a do Petersburga przyjechał sędzia śledczy z Belgii dla zbadania Jahołkowskiego. Przed badaniem Jahołkowski komunikował się z „ochraną", o czem Nowickij dowiedział się od ówczesnego dyrektora departamentu policyi Dobrzyńskiego. Tenże Dobrzyński mówił poufnie Nowickiemu, że wytworzyło to wszystko dwuznaczną sytyacyę, a ministerstwo sprawiedliwości miało z tem kłopot i nieprzyjemności.

Potępia Nowickij t. zw. „latające oddziały" policyi, które wysyłano do różnych miejscowości. Nie znając ani ludzi, ani warunków miejscowych „oddziały" takie „wynajdowały" niestworzone rzeczy i chwytały zupełnie niewinnych ludzi. A jak świadczy Nowickij oddziały te często zajmowały się... pijaństwem, hulankami i rozbijaniem domów publicznych.

Wszystko to zresztą było możliwe przy istniejącym, jak świadczy Nowickij, systemie, że w „ochranie" wszystko było można. Urzędowe przepisy o stanach ochrony wzmocnionej i nadzwyczajnej nie były nigdy wykonywane. Wszystko się działo na mocy poufnych okólników i dowolnej interpretacyi wszelkich przepisów.

Nowe książki.

— *Majaki*, powieść p. Heleny Romer. Warszawa. Gebethner i Wolff. 1911. Str. 335.

W osobie młodej autorki literatura nasza posiadła talent i nowy, i obiecujący. Życie, werwa, temperament, skrząca barwność dyalogu, dar stawiania postaci odrazu przed oczyma czytelnika, sytuacye pomyślane śmiało i oryginalnie, bystra i głęboka znajomość życia — oto są zalety, z jakiemi pani Romer wstępuje na arenę literacką.

Zdolność to zupełnie dojrzała i wytrawiona w sobie. Ma naturalnie wady nieodłączne od pierwszego występu, a więc chęć wypowiedzenia wszystkiego odrazu, zbytnie nagromadzenie figur i sytuacyi, które się plączą, przeszkadzając sobie wskutek tego nawzajem do uwydatnienia się w całej pełni — ale to są błędy, które znikną, a pozostanie zdolność twórcza niezaprzeczona i umiejętność wypowiedzenia się rzadka.

Wogóle z p. Romer przybywa nam uzdolnienie pisarskie niepowszedniej miary, przybywa pióro, od którego w przyszłości spodziewać się możemy rzeczy skończenie artystycznych.

— *Rocznik Towarzystwa polskiego literacko-artystycznego w Paryżu na rok 1911—12* z zapomogi Witolda ks. Czartoryskiego.

Treść tego pożytecznego wydawnictwa zawiera oprócz działu kalendarzowego wiadomości ogólne o polakach we Francyi, Austryi, Rosyi, Niemczech i w Ameryce, następnie o Towarzystwie polskiem literacko-artystycznem, o towarzystwach dobroczynnych, naukowych lub historycznych, o stowarzyszeniach zawodowych i kołach młodzieży, o organizacyach robotniczych i o innych towarzystwach, mających związek z przeszłością lub obecnym ruchem naukowym i społecznym polskim. Pominięto zaś jeszcze w połowie roku bieżącego zawiązane Towarzystwo szopenowskie w Paryżu, mające na celu szerzenie kultu dla geniusza polskiego we Francyi.

W dziale adresowym znajdujemy w alfabetycznym ułożoną porządku ogólną listę polaków, a nadto listę lekarzy, adwokatów, inżynierów, architektów, dentystów i aptekarzy, zamieszkałych w Paryżu i na prowincyi.

Najobszerniejszym i najciekawszym może jest dział piąty, który zawiera opis pamiątek polskich w Paryżu, Muzeum w Rapperswilu, grobów polskich wraz z alfabetyczną listą polaków, pochowanych na dziesięciu cmentarzach w Paryżu i jego okolicy.

Na końcu „Rocznika" znajduje się treściwy, ilustrowany przewodnik po Paryżu, który wielkie usługi oddać może nie znającym tego miasta turystom.

Książkę zdobi sto rysunków, przedstawiających pamiątki i groby polskie w Paryżu, z których wiele może po raz pierwszy spotykamy w druku.

Z życia prowincyi.

Żytomierz 17 października.

Wczoraj o godz. 12-cj odbyło się uroczyste poświęcenie nowowybudowanego gmachu Banku Azowskiego w obecności wicegubernatora, przedstawicieli wszystkich urzędów funkcyonaryuszy bankowych i zaproszonych osób. Po nabożeństwie dokonano oględzin lokalu, który przedstawia się okazale. Posiada wspaniałe wejście, obszerne i widne sale, nie mówiąc już o wyglądzie zewnętrznym, którym przyczynia się do podniesienia ulicy Michałowskiej, nadając jej pozór europejski.

Podczas wykwintnego śniadania, którem byli podejmowani uczestnicy uroczystości, przemawiał wicegubernator Mielnikow, prezydent miasta Domaniewski, dyrektor banku Knirel i inni. Podkreślić tu należy godną naśladowania myśl: fakt przeniesienia banku do nowej siedziby zaznaczono dobrym uczynkiem rozdania 500 rb. miejscowym instytucyom dobroczynnym.

Dobroczynna wenta w cukierni François cieszy się dużem powodzeniem. Zbiera się liczne towarzystwo, aby w gronie znajomych spędzić przyjemnie i wesoło parę godzin. Urządzające panie nie zapomniały i o pianinie do użytku publiczności, co bardzo podnosi wesoły nastrój. Panienki, pełniące rolę gospodyń, wywiązują się z obowiązku z ujmującym wdziękiem i zręcznością—warto umyślnie pójść, aby się przekonać, jak piękne dają świadectwo o niewygasłej tradycyi staropolskiej gościnności. Wenta trwać będzie jeszcze do 31 października włącznie.

Sesya ziemstwa powiatowego skończyła się dziś o godz. 8 wieczorem. Pięciodniowa, niemal całodzienna praca niewymownie umęczyła uczestników. Radni przyjezdni, zwłaszcza włościanie, niecierpliwili się już, niespokojni o opuszczone obowiązki osobiste, to też odetchnęli pełną piersią, skończywszy mozolną pracę. **Włoszek.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Pożar.** W Czeczelniku na Podolu z 11-go na 12-ty października o godzinie w pół do 1-ej w nocy wybuchnął pożar na folwarku Lipeckim, dzierżawionym przez panny Szmidt; pomimo deszczu spłonęła wszystka słoma pszenna i plewa, straty wynoszą półtora tysiąca rubli.

Czynną nadzwyczaj pomoc okazał sąsiad pan Pfafflus i pracownicy miejscowej cukrowni, nazajutrz pospieszyli również z pomocą dalsi sąsiedzi.

Podpalenie to fakt w naszych stosunkach aż nadto zwykły; ale odrębność jego w tym właśnie wypadku polega w tem, że się targnięto na sieroce dobro, tam gdzie dwie młode panny same prowadzą gospodarkę na dzierżawie, będącej od lat trzydziestu w ich rodzinie.

Następnej nocy takiż sam pożar wybuchnął w sąsiedztwie u pana H.

Czyja teraz kolej, pyta każdy z trwogą, bo można przypuszczać ze podpalacze na tem swojej zabawki nie skończą. K.

— **Defraudacya.** Wczoraj powrócili do Kijowa buchalter i sekretarz kijowskiego gubernialnego zarządu ziemskiego, którzy jeździli do Czerkas dla sprawdzenia wiadomości o defraudacyi, popełnionej w czerkaskiem ziemskim zarządzie powiatowym przed wprowadzeniem reformy ziemskiej. Delegaci ziemstwa kijowskiego stwierdzili, iż członek stały powiatowego ziemstwa czerkaskiego, p. Czegujew rzeczywiście zdefraudował kwotę 7 tys. rb. z funduszów naturalnej powinności drogowej.

— **Powszechne nauczanie.** W celu wprowadzenia powszechnego nauczania w Czerkasach, miejscowa rada miejska wszczęła starania w ministerstwie oświaty o udzielenie na rok 1912 zapomogi w sumie 15 tys. rubli na budowę 11 nowych szkół w następnych zaś latach do 1916 włącznie — po 6 tys. rub. na ten sam cel, oraz na utrzymanie tych szkół w r. 1912—7 tys. rub., w następnych zaś do 1916—po 2 tys. rubli rocznie.

— **Strajk w cukrowni.** Strajk w cukrowni „Denhofówka", o którego wybuchu w swoim czasie donosiliśmy, jak się dowiadujemy, trwał tylko jedną dobę. Na drugi dzień robotnicy powrócili do pracy na dawnych warunkach. Strajk wybuchł wskutek tego, że na plantacyach buraczanych płace podzienne robotników o tyle się podniosły, iż przewyższały zarobek robotników fabrycznych; ci ostatni czuli się wobec tego pokrzywdzeni.

— **Stowarzyszenie zawodowe.** P. Jan Urbański złożył do zatwierdzenia podolskiej komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń ustawę „Winnickiego artelu majstrów przemysłu cementowo-dachówkowego".

LIST DO REDAKCYI.

Konieczne sprostowanie i uwag kilka.

Szanowna Redakcyo!

W № 259 „Dziennika Kijowskiego" był zamieszczony list p. Starorypińskiego do Redakcyi, w sprawie nasion buraczanych. Nie odzywałbym się w tej sprawie, gdyby list ten nie zawierał ustępu, który może w błąd prowadzić ziemian naszego kraju. P. I. S., zabierając głos w kwestyi dziś tak aktualnej, sięga do historyi i chronologicznie wymienia projekty, jakie robiono celem utworzenie towarzystwa producentów nasion buraczanych. Wymieniwszy więc nasamprzód swoją własną myśl, powstałą przed 5 czy 6 laty, potem mój projekt, wreszcie p. Zdrojewskiego powiada: „Każdy z tych projektów miał swoje dobre i złe strony, *a wszystkie rozbiły się* o ten sam szkopuł — inercyę społeczeństwa do organizacyi zbiorowej i niechęć do obliczania interesu na daleką metę". Przeciw słowom: „*a wszystkie rozbiły się*" jestem zmuszony stanowczo wystąpić, tembardziej, że z powodu nich zwróciło się do mnie kilku zainteresowanych w tej sprawie ziemian z zapytaniem, czy to prawda, że projekt zorganizowania Towarzystwa producentów i nabywców nasion buraków cukrowych już upadł. Nie wiem, na jakiej podstawie mógł p. I. S. dojść do tego twierdzenia; tembardziej to dziwne, że z pewnością czyta „Dziennik", który w swoim czasie podał do wiadomości, że ustawa Towarzystwa została zatwierdzona i, że po otrzymaniu z Petersburga odnośnych papierów będzie zwołane walne zebranie do Kijowa. To samo zapewne czytał p. I. S. i w „Tygodniku Podolskim", od którego zaczyna swój list do Redakcyi.

Nie wchodząc w to dla czego i *cui bono* p. I. S. tak napisał, niniejszem czuję się w obowiązku zakomunikować wszystkim zainteresowanym (a tych jest bardzo wielu wśród ziemian Podola, Ukrainy i Wołynia), że organizacyjne walne zebranie Towarzystwa tylko ze względów formalnych nie może odbyć się prędzej jak w listopadzie r. b. i tymi względami jedynie należy sobie tłumaczyć pewną zwłokę w zwołaniu przez komitet walnego zebrania — w żadnym zaś razie niema racyi mówić o rozbiciu się projektu!

O projekcie p. I. S., mającym na celu odnowienie starych i zawieranie nowych umów z firmami (opuszczono dyplomatycznie *nomen odiosum* „niemieckiemi") „pod warunkiem dopuszczania w zyskach przy przeciętnych cenach sprzedażnych, przekraczających pewną normę", dużo mówić nie będę, stojąc w tej kwestyi na zupełnie innem stanowisku i wychodząc z całkiem innego punktu widzenia, powiem to tylko, że wątpię, czy p. I. S. znajdzie wśród ziemian wielu zwolenników swego projektu. Wątpię również, czy ziemianie uwierzą zaraz w proroctwa p. I. S. o nastąpić mającej nadprodukcyi. Proroctwa tego rodzaju mają tę samą wartość, co przepowiednie pogody w kalendarzach, z niemi nie należy więc występować jako z argumentem.

P. I. S. chce podjąć konkretną akcyę dla urzeczywistnienia swego projektu i zwołać pod egidą Syndykatu Płoskirowskiego zebranie w tym celu. Syndykat ten rozpoczął już nawet akcyę w tej mierze i szuka opiekuńczych skrzydeł dla naszych producentów w Niemczech, dowodem czego służyć może, że odnośne ogłoszenie w czasopiśmie: „Der Saaten—Dünger und Futtermarkt".

Wystąpienie p. I. S. i Syndykatu Płoskirowskiego w chwili, kiedy się ma zorganizować Towarzystwo producentów nasion buraków cukrowych, jest dla mnie niezrozumiałem!

Zdawać by się mogło, że rok 1909 i bieżący powinien był wyleczyć producentów naszych od wszelkich kombinacyi na przyszłość z firmami niemieckiemi. Okazuje się, że wstrzykiwanie surowicy nie na wszystkie organizmy skutecznie działa; lasecznik niemiecki znalazł widocznie w pewnych kołach podatny grunt do swego rozwoju—zniweczyć go trudno—choroba przeszła w stan chroniczny.

Jestem jednak przekonany, że większość ziemian-producentów nasion buraków cukrowych jest dość silną, by stworzyć instytucyę, która pokonawszy trudności jakie ma do zwalczania każde przedsiębiorstwo w początkach swego istnienia, skoncentruje z czasem w swem ręku produkcyę i handel tych nasion i tem samem nada tej zyskownej gałęzi gospodarstwa rolnego racyonalny kierunek, zaopatrując zarazem przemysł cukrowniczy w doborowe i wysokiej wartości technicznej nasiona.

Osiągnąć zaś ten cel można tylko wspólnemi siłami, organizując Towarzystwo, które według mego przekonania przy umiejętnem, energicznem i sumiennem prowadzeniu interesu zdobędzie sobie w krótkim czasie na rynku nasiennym w kraju i za granicą niezachwianą powagę.

Ceterum censeo...

Dr. Stanisław Mroziński.

Kamieniec Podolski.

Posiedzenie rady miejskiej.

Onegdajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się rozpatrzeniem wniosku gen.-gubernatora kijowskiego p. Trepowa w sprawie budowy pomnika Stołypina przed ratuszem, który to wniosek, jak to podawaliśmy wczoraj, został przyjęty. Następnie dokonano wyborów prezesa komisyi, zarządzających kanalizacyą kijowską. Na stanowisko to jednogłośnie został wybrany dotychczasowy prezes p. Kich. Rada miejska przystąpiła potem do rozpatrzenia wniosku wiceprezesa komisyi wodociągowej p. Iljina w sprawie budowy nowych studni artezyjskich dla szkoły fund. Hruszewskiego, koszar Łuckiego pułku, przytułku Diechtierewa, szpitala Aleksandrowskiego i hal targowych. Wszystkie te instytucye spotrzebowują dziennie przeszło 16 tys. wiader na dobę, przyczem studnia przy szkole Hruszewskiego będzie obsługiwała nie tylko szkołę, lecz całe przedmieście Kureniówkę, pozbawione dotychczas wodociągu.

Wobec braku wody w Kijowie i odmowy T-wa wodociągów rozszerzenia sieci wodociągowej, miastu nie pozostaje nic innego, jak urządzić własnym kosztem te studnie; kosztorys wszystkich studni wynosi 400 tys. rb., na pokrycie których należy miastu zaciągnąć pożyczkę obligacyjną.

Po wysłuchaniu wniosku p. Iljina rozpoczęła się dyskusya, w rezultacie zaś uchwalono wiercić dwie tylko studnie, najniezbędniejsze: przy szkole Hruszewskiego i w szpitalu Aleksandrowskim. Na urządzenie pierwszej wyasygnowano 70 tys. rb., drugiej 96 tys. rb., które to fundusze uchwalono uzyskać drogą emisyi pożyczki obligacyjnej.

Po dokonaniu wyborów członków cyrkułowych komisyi podatkowych zebranie zamknięto do poniedziałku d. 24 b. m.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 21 (3) Urszuli P. M.

Jutro 22 (4) Ireny Korduli.

Wschód słońca o godz. 6 **m.** 55.

Zachód słońca o godz. 4 **m.** 33.

Długość dnia godz. 9 **m.** 38.

Kalendarzyk Historyczny.

3 listopada n. st.

Roku 1656. W Niemeży pod Wilnem rozejm między wojskiem polskiem a moskiewskiem zawarty.

— **Ostatni występ pp. Zawadzkich.** W sobotę 22 b. m. w lokalu P. T. G. odbędzie się ostatni występ gościnny pp. Zawadzkich. Bilety nabywać można w kawiarni Udziałowej.

— **Odczyt.** W niedzielę 23 b. m. o g. 8 w. w lokalu związku Równouprawnienia Kobiet Polskich odbędzie się odczyt p. Stanisława Zielińskiego „O historyi i jej znaczeniu".

— **Rekord odległości.** Ambasador rosyjski w Paryżu zawiadomił ministerstwo spraw wewnętrznych, iż 15 b. m. wyruszył na monoplanie z Paryża francuski lotnik Hellin w celu osiągnięcia rekordu na odległość wzlotu.

Wobec tego z rozporządzenia generał-gubernatora kijowskiego zawiadomiono wszystkich naczelników policyi w kraju, iż w razie wylądowania lotnika francuskiego gdziekolwiek w obrębie gubernii południowo-zachodnich należy okazywać mu wszelką pomoc.

— **Czyj piasek?** Główny zarząd dróg wodnych i szosowych wyjaśnił, iż na mocy decyzyi senatu, korzystanie z piasku nadbrzeżnego przysługuje właścicielowi danego wybrzeża rzeki i wobec tego wydobywanie piasku na wybrzeżu Dniepru w Kijowie od mostu łańcuchowego do górki Włodzimierskiej, wywłaszczonego przymusowo na korzyść skarbu, przysługuje wyłącznie kijowskiemu zarządowi okręgu komunikacyi.

— **Protest.** Kijowski powiatowy zarząd ziemski przesłał gubernatorowi kijowskiemu oraz prezydentowi miasta prostest przeciw urządzeniom śmietników ogólnych za Demijówką, dokąd rada miejska uchwaliła je przenieść z dzielnicy Zabajkowia. Dla opracowania powyższego protestu zarząd ziemski zwołał naradę, w której wzięli udział radni ziemscy pow. kijowskiego i rzeczoznawcy. Zebranie jednogłośnie uchwaliło zaprotestować przeciw zanieczyszczaniu osady ziemskiej przez miasto, tembardziej, iż to ostatnie, skierowując ciecze kanalizacyjne do Łybedzi i Dniepru, już stało się przyczyną pogorszenia warunków zdrowotnych okolic Kijowa. Szereg wsi nad Łybedzią; jak: Pirogów, Wieta Litewska, Ochotnikowo i t. d. są opanowane przez tyfus brzuszny, co ziemstwo przypisuje wyłącznie zatruciu Łybedzi. Wobec tego zarząd ziemski wystosował do gubernatora kijowskiego prośbę o poddanie pod dyskusyę rady miejskiej wniosku wyszukania dla śmietników innego miejsca poza obrębem powiatu kijowskiego.

— **Nowe hale.** W kijowskim zarządzie miejskim powstał projekt skasowania Siennego rynku i przeniesienia go do hal targowych. Ponieważ minister skarbu nie zgodził się na kupienie placu miejskiego obok rynku dla budowy gmachu izby skarbowej, zarząd miejski zamierza sprzedać ministerstwu inny plac w dogodniejszem miejscu, uzyskane zaś fundusze obrócić na budowę gimnazyum łukianowieckiego. Na przeznaczonym poprzednio dla izby skarbowej placu z frontem na ul. Bulw.-Kudriawską mają być natomiast zbudowane hale targowe. Plac, zajęty obecnie przez rynek, zostanie uprzątnięty, splantowany i albo się na nim urządzi ogród, albo będzie on tylko zabrukowany. Ponieważ do przyszłych hal targowych istnieje obecnie dojazd tylko z dwu stron, projektowane jest od wewnętrznego rogu placu przeciąć uliczkę, równolegle do Bulw.-Kudriawskiej do skrzyżowania z zauł. Obserwatornym.

— **Zdjęcie pieczęci.** Onegdaj kijowski zarząd miejski przystąpił do zdjęcia pieczęci rządowych z ruchomości, pozostałych po byłem T-wie „Gramotnost'", stanowiących dotychczas przedmiot nieporozumień między miastem a zarządem okręgu naukowego. Onegdaj rozpieczętowano część biblioteki T-wa, dziś usunięto pieczęcie z reszty nieruchomości, jako to: pozostałej części biblioteki, muzeum T-wa i t. d. Oprócz tego zarząd miejski sporządza wykaz wszystkich rozpieczętowanych przedmiotów.

— **Próbne latarnie.** Prezes komisyi do oświetlenia miasta, p. M. Bukowiński wraz z kilku radnymi wybrali wczoraj miejsca w cyrkule łybedzkim, na których mają być ustawione na próbę latarnie elektryczne żarowe, odznaczające się tem, iż zużytkowując bardzo niewiele prądu elektrycznego, dają bardzo silne światło.

— **Rozkład jazdy.** Wczoraj kijowski zarząd miejski zatwierdził zimowy rozkład ruchu elektrowozów po mieście, który zostanie wprowadzony od dn. 1 listopada. Ruch regularny ma się odbywać na wszystkich liniach od g. 7 i pół rano do godz. 10 wieczorem. Oprócz tego na liniach głównych będą wieczorem do godz. 12 krążyły wagony dodatkowe.

— **B. Józefowicz.** W dniu 19 b. m. zmarł Borys Józefowicz, znany w Kijowie ze swojej ultra-reakcyjnej działalności.

Przez pewien czas zajmował on w Kijowie stanowisko cenzora.

Zmarły służył również w departamencie policyi i przez krótki czas w 1904 r. zarządzał nawet rosyjską policyą polityczną w Paryżu.

Zmarły Józefowicz liczył lat 68. Wychował się on we Włodzimierskim korpusie kadetów i Pawłowskiej szkole wojennej. Następnie służył w wojsku, jako oficer i brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej.

Porzuciwszy służbę wojskową, J. był inspektorem szkół ludowych moskiewskiego okręgu naukowego, a następnie przeniósł się do Kijowa.

— ZAMACH SAMOBOJCZY. Wczoraj w nocy w domu № 10 przy zaul. Kijanowskim zażyła trucizny Katarzyna S. Po udzieleniu pomocy lekarskiej odwieziono ją do szpitala.

— DRAMAT. Ciężki dramat w rodzinie Kemblów (Strzelecka 20), który zakończył się tak tragicznie wywołany został między innemi przez kłótnię małżonków na gruncie pieniężnym.

W d. 19 b. m. wieczorem W. Kembel był u swojej żony, która zażądała od niego pieniędzy na kuracyę.

Doszło do sprzeczki i K. z pewnych względów odmówił żonie. Wtedy pani K. straciwszy panowanie nad sobą chwyciła rewolwer i wystrzeliła kilka razy do męża;—kule przeszły obok i utkwiły w ścianie. Starzec w przestrachu uciekł z mieszkania.

Po zamachu na męża pani K. napisała obszerny list, poczem odebrała sobie życie. Jak się wyjaśniło młoda kobieta była zamężną od niedawna i życie jej rodzinne złożyło się bardzo nieszczęśliwie

— KRADZIEŻE. Onegdaj w domu № 80 przy M.-Włodzimierskiej okradziono na 250 rb. mieszkanie Polakowskiej.

Przy ul. Funduklejowskiej № 61 okradziono studenta instytutu handlowego A. Gacenkę.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. W domu № 61 przy D. Wale złapano na kradzieży 13-letniego Twerskiego.

Na rynku Żytnim aresztowano Antonowa, który okradł M. Korewoją i Radczenkę, za okradzenie Zakrewskiej.

Na Besarabce ujęto N. Kuchtina, który usiłował okraść p. Kudinową.

— NAGŁE ZGONY. W posesyi № 32 przy Kreszczatyku zmarł nagle robotnik L. Szulz. Na brzegu Dniepru zmarł nagle jakiś nieznany człowiek. Zwłoki odwieziono do prosektoryum.

— POŻARY. Z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się onegdaj szopa drewniana w posesyi № 138 przy W.-Wasylkowskiej. Wkrótce ogień przeszedł na sąsiednią szopę, w której znajdowało się siano.

Pożar umiejscowiono w ciągu godziny.

Przy Jurkowskiej № 6 wszczął się onegdaj pożar, który został prędko ugaszony.

— RUCH PAROSTATKÓW. Zarząd towarzystw żeglugi po Dnieprze podał do wiadomości, iż obecnie na linii Kijów—Ekaterynosław parostatki odchodzą dwa razy dziennie, z Kijowa o godz. 5 i pół z rana i o 4 po południu, z Ekaterynosławia zaś o godz. 7 i pół z rana i 4 po poł.

Na linii Kijów—Czernihów parostatek odchodzi z Kijowa codziennie o godz. 4 po południu, z Czernihowa zaś o godz. 5 po poł. Na linii Kijów—Czarnobyl parostatki również odchodzą raz na dzień: z Kijowa o godz. 5 po południu, z Czarnobyla — godz. 8 z rana.

Na pozostałych liniach rozkład parostatków pozostał bez zmiany.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 20 października (2 listopada) 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Ce'.	4,7	11,3	5,2
Barometr przy O w m. m.	755,8	751,6	753,0
Stop. wilgotności w proc.	94	56	71
Kier. i szyb. wiat. (w m. nas.)	PłdZ₃	ZPłdZ₄	Z₃
Chmur. wedł. 10 st. syt.	6	2	0
Ilość opadów w mm.	03	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	12,1
Najniższa	4,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	7,1
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	3,6

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na półn. zachodzie, na zachodzie, na Kaukazie, miejscami w centrum, na wschodzie i na półn. wschodzie; temperatura wyżej normy w pasie południowym, niżej normy — w pozostałych rejonach. Spodziewana pogoda: umiarkowane ciepło w większej części Rosyi, przymrozki nocne miejscami w pasie południowym, opady w pasie północnym, na wschodzie oraz miejscami w centrum.

Z SĄDÓW.

„Anarchia".

Dnia 15 stycznia roku bieżącego, zamieszkały w Kijowie poddany pruski Ernest Torkler otrzymał miejską pocztą list następującej treści:

„Życie lub śmierć! Partya „Anarchia". Panu Ernestowi Torklerowi.

Niniejszem zawiadamiamy Pana, iż z rozporządzenia głównego oddziału kijowskiego „Anarchia" musi pan złożyć w miejscu poniżej wskazanem 500 rb. na rzecz partyi. W razie odmowy z pańskiej strony i zawiadomienia policyi, życiu pańskiemu grozi ogromne niebezpieczeństwo. Żadnej dalszej korespondencyi nie będziemy z panem prowadzili, lecz przedsięweźmiemy energiczne środki i nic nam w tem nie przeszkodzi".

Pieniądze miały być położone w białej zamkniętej kopercie w sobotę d. 15 stycznia o godz. 8 wieczorem w kącie przy drzwiach banku rosyjskiego.

Pod listem był podpis: „Sekretarz B. Gil..."

Powyższy list Torkler doręczył policmajstrowi, który kazał we wskazanem miejscu położyć kopertę i urządzić zasadzkę.

O godz. 9 wieczór do domu tego podeszła jakaś kobieta, wzięła kopertę i schowała ją w zanadrze. W tej chwili ją aresztowano i odstawiono do cyrkułu, gdzie oświadczyła ona, iż nazywa się Aleksandra Tomczuk i żadnego udziału w tej sprawie nie brała, lecz tylko przechodząc około banku i zobaczywszy list, położony za rynną, wzięła go przez ciekawość.

Po upływie kilku dni, do cyrkułu starokijowskiego przyszedł syn miejscowego kupca Bencyan Gilier, który oświadczył, iż jest głównym sekretarzem kijowskiej partyi „Anarchia" i w imieniu tej partyi d. 14 stycznia posłał do Torklera list z żądaniem zapłacenia na rzecz partyi 500 rb., a następnie wieczorem d. 15 stycznia poszedł po odpowiedź, lecz dowiedział się, że list wzięła jakaś kobieta. Niechcąc aby za niego cierpiał ktoś niewinny, postanowił przyznać się do wszystkiego.

Wobec tego aresztowano go; przy rewizyi osobistej znaleziono przy nim dwie notatki dotyczące partyi „Anarchia", podpisane przez Gillera i wycinek z gazety p. t. „Anarchiści kijowscy".

Rzeczoznawca Dąbrowski, który porównał charakter pisma tych notatek z pismem, którem był napisany list do Torklera, stwierdził, że list ten Giller napisał własnoręcznie.

Podczas śledztwa Aleksandra Tomczuk do winy się nie przyznała, powtórzywszy swoje objaśnienie pierwotne. Giller zaś oświadczył, że od półtora roku jest chory nerwowo, że do żadnej partyi politycznej nie należy, i nie może zrozumieć poco wysłał on list do Torklera, a po odpowiedź wcale nie chodził. Wobec takiego oświadczenia oddano go pod obserwacyę lekarską do Winnickiego szpitala, gdzie uznano go za chorego umysłowo. Następnie zbadała go specyalna komisya sądowa z udziałem lekarzy, która uznała go za zdrowego.

Wczoraj powyższą sprawę rozpatrywał kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych.

Bronił adw. przys. Leszcz.

Przysięgli uniewinnili Tomczukównę, Gillera zaś uznali za chorego umysłowo, wobec czego sąd uwolnił go od odpowiedzialności.

Wyrok.

Wczoraj kijowski sąd wojenno-okręgowy ogłosił wyrok w sprawie urzędników kijowskiego zarządu inżynieryi fortecznej. Pułk. Smirnowa, kapitana Nadieżdinskiego i kap. Kasjandera uniewinniono. Urzędnika Sokolenkę skazano na wydalenie ze służby i 50 rb. grzywny.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Europejski: Pp. W. Borejsz, obywatel, z Połtawy; E. Gołaczek z Połtawy, Kat. Kalinowska z Połtawy; Hugo Serwacki z Moskwy; Al. Siewiercow, profesor, z Moskwy; Jan Strawiński ze Słonimia.

Hotel Continental: Pp. Alfred Pleis z Moskwy; J. Toberenc z Odesy; Juliusz Kon z zagranicy; Feliks Staniszewski z p. elizawet; M. Sternberg z Petersburga; Karol Dmochowski z pow. olgopolskiego; Aleks. Wołkow z Płoskirowa; J. Fort z Odesy; Emil Plier z Odesy; D. Pechowicz z Moskwy.

Grand-Hôtel: Pp. M. Sten-Nilsen z Erywania; J. Getoło z Erywania; P. Dewo z Eriw.; G. Szyszkin z Samary; B. Gartung z Moskwy; I. Domasko z Moskwy; M. Truchanowicz z Moskwy.

Hotel François: Pp. Stanisław Pietraszkiewicz, obywatel, z Warszawy; Piotr Dobrolubow, sędzia śledczy; Feliks Obidziński, obywatel; Cyprian Cichocki, obywatel, z Morawicy; Aleksander Śliwczański, adm.; Hermpałcum Kieczek-Kieczekjanc, lekarz z zagranicy; Michał Stanilewicz, obywatel; Adam Pietrasiewicz, obywatel; Nad. Sazonowa z Woroneża; Stanisław Cierpiński z Wilna.

Hotel Ermitage: Pp. Mikoł. Stefani, inż. z Wozniesienska; B. hr. Kapnist z Petersburga; W. Kurdiumow, obywatel, z p. konst.; Cecylia Weker z pow. bracł.; Olga Smaragdowa z Płoskirowa.

Hotel Hładyniuka: Pp. Michał Ilnicki, inżynier, z Bender; Konst. Pachomow z Nieżyna; Mik. Mielachowski z Jałty; W. Litwińska z Warszawy; Karol Zybko-Potapowicz z Wilna; Jan Szelar z Odesy.

Hotel Francuski: Pp. Wład. Uziębło, obywatel, z Horodka; Roman Rose, obywatel, z Oradówki; Kaz. Bierezowski, obywatel, z p. skwirskiego; Włodzimierz Wasilewski, obywatel, z Gordiejówki; Teodor Dudiński, pułkownik, z Nieżyna.

Hotel Savoy: P. August Strauss z Charkowa.

Hotel Universal: Pp. Mikołaj Pisarew z g. czernihowskiej; Marceli Łukaszewicz, obywatel, z B. C.; M. Łazarson, kupiec, z Moskwy.

Hotel Rosya: Pp. W. Anisimow, czł. kom. c., z Petersburga; Ant. Lewicki, dyrektor seminaryum nauczycielskiego, z Aleksandrowa; Mik. Radzijewski, lekarz, z Radomyśla; Jerzy Olszewski; porucznik; Estera Cheimer, artystka, z Libawy; Aleks. Balicka z p. bałt.; Marya Kielczewska z Charkowa; Elżb. Maksimowicz z Mirhor.; Aleks. Danilczuk, generał z Owrucza; S. Łogowinski, gł. m. Humania; Jan Matusiewicz, adm., z p. radom.; Aleks. Kiriłłow z Mirhor.

KRONIKA POLSKA.

— **Dla przyszłej gub. chełmskiej.** Ministerstwo spraw wewnętrznych żąda, jak wiadomo wyznaczenia mu kredytu w sumie 862,000 rb. na przystosowanie Chełma do potrzeb miasta gubernialnego i na budowę w nim nowych gmachów dla władz administracyjnych. Według szczegółowego kosztorysu z sumy powyższej 400,000 rb. ma pójść na budowę gmachu dla zarządu gubernialnego, 100,000 rb. na budowę pałacu dla gubernatora, 120,000 rb. na gmach dla policyi i zarządu żandarmeryi; reszta sumy, ma być użyta na budowę pomniejszych domów. Jest to suma tylko kosztorysowa, która w praktyce przekroczy niewątpliwie milion rb.

Kara prasowa. Redakcya „Gońca" warsz. na mocy postanowienia generał gubernatora warszawskiego skazana została na 25 rb. kary za wydrukowanie w № 475 „Gońca" odezwy komitetu obywatelskiego w sprawie budowy pomnika Słowackiego we Lwowie.

— **Konfiskaty.** Na mocy decyzyi komitetu do spraw prasowych polecono skonfiskować № 44 czasopisma humorystycznego „Kogut", № 3 wydawnictwa „Praca", oraz № 229 dziennika „Kuryer Poranny".

— **Konfiskaty.** Skonfiskowano zbiór poezyi Zygmunta Krasińskiego p. t. „Wiersze liryczne", cz. I. oraz broszurę p. t. „Pamięci Maryi Konopnickiej", zawierającą opowiadanie „Opowieść wichru".

Konfiskaty te zatwierdził przed kilku dniami IV depart. karny warszawskiej izby sądowej.

— **Nabytek.** Profesor Maryan Zdziechowski nabył od Izy z Kotwiczów hr. Komorowskiej dobra Suderwę, w odległości 20 wiorst od Wilna, z zamiarem osiedlenia się tam na stałe.

Niegdyś dobra stołowe królewskie, nadane Wołłczaskim, drogą spadku przeszły następnie na Wołłków, których wnuczka po kądzieli, Marya z Kotwiczów, jest żoną prof. Zdziechowskiego.

Przepiękny w stylu dorycklm, według planu Gucewicza, kościół, fundowany w r. 1803 przez biskupa Walentego Wołłczaskiego i wykończony w początkach XIX w. przez Hipolita Feliksa Wołłka, w podziemiach swych przechowuje groby rodziny Wołłków. Staroświecki dwór murowany ze wzgórza przegląda się w trzech jeziorach. Częstym gościem w Suderwie bywał nasz „lirnik wioskowy" Syrokomla. Tu też po raz pierwszy grono amatorów odegrało jego „Chatkę w lesie", podczas przyjęcia arcybiskupa Żylińskiego, który często odwiedzał dom swej kuzynki, Izabeli Wołłkowej.

KRONIKA EKONOMICZNA.

W sprawie drożyzny mięsa. Kijowscy rzeźnicy podali do gubernatora skargę zbiorową, wskazując na to, iż komisya miejska, badająca podrożenie mięsa, zaprosiła na rzeczoznawców właścicieli sklepów mięsnych, którzy przedstawili jej obecny stan rynku mięsnego w Kijowie w zupełnie fałszywem świetle. Wskutek tego rada miejska, nie znając rzeczywistych przyczyn podrożenia mięsa, na posiedzenie d. 7 października postanowiła zabronić osobom, nie posiadającym specyalnych sklepów z mięsem, nabywania na placu około rzeźni miejskiej bydła na rzeź i sprzedaż mięsa. Rzeźnicy proszą gubernatora o niezatwierdzanie powyższej uchwały rady miejskiej i przesłanie jej z powrotem zarządowi miasta dla więcej szczegółowego zbadania samej sprawy drożyzny mięsa.

Kijowska giełda mięsna. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono na rynek kijowski 253 woły, 960 krów, 115 jałówek, 2,287 wieprzów. Zabito: 251 wołów, 816 krów, 109 jałówek, 2,127 wieprzów. Cena wołu 88—150 rub., krowy 42 — 115 rb., jałówki 20—60 rb. Cena puda mięsa wołowego 5 rb. 40 k.—5 rb. 60 kop., krowiego 5 rb. — kop.—5 rb. 40 kop.; wieprzowego 6 rb. 10 — 6 rb. 55 kop. Przeciętna waga wołu 15 pud., krowy 10 pud., jałówki 7 pud., wieprza 5½ pud. Przeciętna cena wołu 120 rb., krowy 75 rb., jałówki 35 rb. Wieprze po 6 rb. 30 kop. za pud żywej wagi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.)

Wojna włosko-turecka.

Operacye wojenne.

Rzym (AP). Do agencyi Stefaniego telegrafują z Trypolisu:

„W Benghazi i Chomsie nie zaszło nic nowego. Awiatorzy skonstatowali, iż trzy oddziały nieprzyjacielskie znajdują się na dawnych pozycyach. Jeden z awiatorów rzucił do obozu nieprzyjacielskiego materyały wybuchowe".

Trypolis (Od spec. korespondenta A. P.) Według pogłosek arabi ponowią atak we czwartek.

Konstantynopol (AP) (Urzędowe). Dowódca wojsk w Trypolisie donosi do ministerstwa: „W dniu 17-ym października wszystkie forty, otaczające Trypolis, zostały wzięte przez naszych żołnierzy.

Włosi ukryli się wewnątrz fortyfikacyi, okalających środkowe miasto.

Wśród włochów panuje demoralizacya; nie ośmielają się oni wychodzić poza obręb fortyfikacyi".

Londyn (Wł.). Trypolis—miasto od strony lądu otoczone jest turkami i arabami. Włosi ukryli się za szańce i zajęli stanowisko obronne. Artylerya okrętowa niszczy roślinność w pobliskiej oazie. W garnizonie włoskim 1000 ludzi zmarło na cholerę.

Wiedeń (Wł.). W kołach wojskowych przeważa opinia, że jeżeli prawdą jest jakoby turcy zajęli źródła Bumeljann, to sytuacya włochów jest beznadziejną.

Rzym (Wł.). Wczoraj z rana w Trypolisie—mieście wywiązała się nowa bitwa; turcy zaatakowali południowo-wschodnią linię szańców włoskich. W ostatnim tygodniu pułk grenadyerów włoskich stracił kilkunastu majorów, którzy zostali ciężko ranni.

Rzym (Wł.). Opinia publiczna natarczywie domaga się od rządu zakomunikowania prawdy o sytuacyi wojsk włoskich w Trypolisie. W odpowiedzi na to rząd donosi, że w ciągu ostatnich trzech dni z Benghasi, Tobruku, Homsu i Derny, wskutek niesprzyjających warunków atmosferycznych, uniemożliwiających komunikacyę radyotelegraficzną, nie otrzymano żadnej wiadomości.

Wiedeń (Wł.). Korespondenci pism wiedeńskich nadsyłają szczegółowe opisy okropności, jakich się dopuszczają żołnierze włoscy na kobietach i dzieciach w Trypolisie.

Konstantynopol (Wł.). Do prefektury portu doniesiono, że 3 krążowniki włoskie ukazały się w zatoce Adalia, znajdującej się na południowym wybrzeżu Małej Azyi.

Wiedeń (Wł.). Wiedeńskie koła wojskowe sądzą, że włosi w Trypolisie odcięci od wszelkiego prowiantu muszą kapitulować. Długi opór jest niemożliwy.

Petersburg (Wł.). Do „Birżew. Wiedom." donoszą, że turcy odebrali włochom 13 fortów w Trypolisie i zabrali do niewoli 1,500 jeńców w tej liczbie dowodzącego armią włoską gen. Canevę. Nie jest wykluczone, że turcy ostatecznie zajmą m. Trypolis.

Petersburg (Wł.). W ambasadzie tureckiej otrzymano potwierdzenie wiadomości o wielkim zwycięstwie tureckim w Trypolisie. Sytuacya włochów jest krytyczną. Ambasada włoska natomiast otrzymała wiadomość wręcz przeciwną.

Konstantynopol (Wł.). Wobec opanowania przez armię turecką źródeł wody, sytuacya wojsk włoskich w Trypolisie jest jaknajbardziej krytyczną.

Trypolis (Od specyal. koresp. AP). Dn. 19-go b. m. wieczorem krążownik „Carlo-Alberto" rozpoczął bombardowanie oazy położonej w kierunku Szerraszetu. W bombardowaniu brało udział kilka statków wojennych. Dn. 20 października z rana wznowiono na krótko bombardowanie oazy jakoteż terenu położonego w kierunku Gargarenu. Rekonesans włoski stwierdził obecność obozu tureckiego z 2,000 żołnierza na południe od Trypolisu. D. 19 października przybył pułk 93 ci.

Londyn (Wł.). Do pism donoszą z Trypolisu miasta o silnym bombardowaniu przez okręty włoskie niektórych okolic podmiejskich.

Rzym (Wł.). Odpłynęły do Trypolisu 23 kanonierki włoskie.

Z terenu walki.

Trypolis (Od specyalnego korespondenta przez wyspę Dżerbo w Tunisie). Wobec rozstrzelania arabów w oazie, a w tej liczbie kobiet i dzieci, które miało miejsce w ostatnich czasach, niektórzy korespondenci zagraniczni zwrócili otrzymane bilety i wyjeżdżają. Dziennikarzowi sycylijskiemu, posłowi Anzile Caneva rozkazał wyjechać w przeciągu 24 godzin z Trypolisu za rozpowszechnianie przesadzonych wiadomości o stratach włoskich.

W Trypolisie jest dużo wypadków śmierci na cholerę. Zwłoki trafiają się nawet na ulicach. Zdarzają się również wypadki cholery w wojskach, lecz urzędownie o tem nie komunikują.

Korpus ekspedycyjny poniósłszy znaczne straty w ciągu miesiąca oprócz pasa nadbrzeżnego niewiele pozyskał. Jeśli arabowie w oazach nie poddadzą się, to wojska będą zmuszone pozostawać drugi miesiąc na pozycyi trypolitańskiej.

Kary prasowe.

Konstantynopol (AP). Sąd wojenny zawiesił grecką gazetę „Neologos" i ormiańską „Arewetk".

Konstantynopol (AP). Deputowany Zufti-Fekri, wydawca zawieszonej gazety „Tanzimat", wydał numer, oświadczywszy, iż sąd wojenny niema prawa zawieszać pism. Sąd wojenny skonfiskował numer i wszczął dochodzenie sądowe.

Grupa liberalna izby postanowiła poprzeć Fekri'ego, który obiecał nazajutrz wydać znowu numer gazety.

Odwołanie traktatów włosko-tureckich.

Konstantynopol (AP). Porta urzędownie donosi, iż z powodu wojny wszystkie stosunki z Włochami zostały przerwane i że wszystkie traktaty włosko-tureckie zostały odwołane.

Włoscy poddani w Turcyi podlegają tym samym prawom, co i poddani tureccy, płacą podatki, znajdują się pod kontrolą policyi i podlegają jurysdykcyi sądów tureckich.

Władze zostały uprzedzone, iż protesty konsulatów niemieckich przeciwko temu nie będą dopuszczone.

Projekt federacyi bałkańskiej.

Petersburg (Wł.). Czaryków wręczył wielkiemu wezyrowi projekt federacyi państw bałkańskich, znajdującej się pod opieką Anglii i Rosyi.

Londyn (Wł.). W celu porozumienia się w sprawie projektu związku państw bałkańskich pod protektoratem Anglii i Rosyi, przybył tutaj ambasador angielski w Białogrodzie. Związek zapewnia Turcyi nienaruszalność jej terytoryum europejskiego.

Konstantynopol (AP). Utworzona została grupa parlamentarna złożona z dziewięciu członków wszystkich narodowości w celu przedstawienia parlamentom państw bałkańskich idei federacyi bałkańskiej i związku celnego.

Wrzenie w Egipcie.

Kair (AP). Gazety europejskie żądają od władz angielskich energiczniejszych środków przeciwko ruchowi antychrześcijańskiemu, ponieważ rząd egipski nie może sobie dać rady z ruchem narodowym.

Demonstracye antywłoskie.

Petersburg (Wł.). W Egipcie wybuchły demonstracye antywłoskie. Kilka osób zostało zabitych.

Bomba.

Rzym (Wł.). Pod pociąg idący z Medyolanu do Rzymu rzucono bombę. Pociąg przepełniony był oficerami, odjeżdżającymi do Trypolisu.

Obawy.

Konstantynopol (Wł.). W Konstantynopolu obawiają się wybuchu powstania albańskiego.

O wydanie żołdu.

Konstantynopol (Wł.). W Prevezie 40 oficerów tureckich z bronią w ręku zmusiło do wydania kasy rządowej w celu otrzymania od ośmiu miesięcy zaległego żołdu.

Dar na cele wojenne.

Kair (Wł.). Matka hedywa ofiarowała turkom 80 tys. funtów tureckich na obronę Trypolisu.

Stan zdrowia St. hr. Badeniego.

Lwów (Wł.). W stanie zdrowia hr. Badeniego nastąpiło znaczne polepszenie. Chory nie ma już gorączki. Po wyzdrowieniu chory wyjedzie na odpoczynek roczny. W razie ustąpienia Badeniego, jako ewentualnych jego następców wymieniają: Zdzisława Tarnowskiego, Lubomirskiego, Abrahamowicza i Ponińskiego.

Nowy gabinet.

Wiedeń (Wł.). Stuergkh utworzył gabinet czysto urzędniczy. Z posłów wszedł do gabinetu tylko jeden Zaleski. Stuergkh prosił Bilińskiego o poparcie Koła Polskiego.

Otwarcie mostu kolejowego.

Mukden (AP). W dniu 19-go października w rocznicę urodzin mikada, w Andunsianie uroczyście została otwarta komunikacya po moście kolejowym przez rzekę Jalu—Tsian.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Endżumen wszczął układy pokojowe z oblegającym miasto Szudża-ud-Doulehem.

Tabrys (AP). Wódz kurdyjski Chadżi ilchan rozgrabił w drodze do Maragi 14 wsi.

Kryzys ministeryalny.

Wiedeń (AP). Rozstrzygnięcie kryzysu ministeryalnego za pomocą dymisyi Gautscha i projektowanej nominacyi ministra oświaty Stuergkha prezesem-ministrów, wywołuje powszechne zdumienie. „Fremdenblatt" pisze: „Gautsch powziął tę decyzyę wobec niemożliwości utworzenia większości parlamentarnej. „Neue Freie Presse" dowodzi, że przyjazny stosunek Gautscha do czechów, nie podobał się niemcom i czechom i to spowodowało jego upadek.

Rewolucya w Chinach.

Londyn (Wł.). Z Pekinu donoszą, że pomiędzy regentem a rodziną cesarską wynikły ostre starcia. Życie regenta jest w niebezpieczeństwie. Juan-Szi-Kaj prosił przedstawiciela Niemiec o opiekę na wypadek, jeżeli będzie potrzebował uciekać.

Pekin (Wł.). D. 17-go października wojska chińskie probowały w łodziach przedostać się do Jan-Tse-Kiangu, lecz w pobliżu Chańkou, powitane wystrzałami bateryi Uczanu i Cuańjanu, zmuszone były cofnąć się z wielkiemi stratami.

Pekin (AP). Juan-Szi-Kaj przybył do Suczioü, gdzie odbył naradę z Inczanem, który d. 20 go października przybędzie do Pekinu.

Pekin (AP). W Ań-Cyn-Fu wybuchł bunt wojenny. Gubernator zwrócił się do Nankinu z prośbą o posiłki. Jun-Nan-Fu zaabsorbowany jest ruchem rewolucyjnym.

Szanhaj (AP). Według doniesień pism chińskich, w Kantonie zebrano na rzecz rewolucyonistów 4½ mil. łanów.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Guczkow zaprzecza wiadomościom o połączeniu się październikowców i nacyonalistów. Nastąpiło tylko pewne zbliżenie.

Odpowiedź Kokowcewa.

Petersburg (Wł.). Kokowcew zakomunikował prezydyum Dumy Państwowej, że w następną środę odpowie na interpelacyę w sprawie „ochrany". Według obiegających pogłosek premier oświadczy, że system prowokacyjny zostanie zniesiony, a wypadki kijowskie zostaną ściśle zbadane.

Erudycya „Rus. Znam.".

Petersburg (Wł.). W „Rus. Znam." ukazał się artykuł skierowany przeciwko założycielom instytutu francuskiego. Gazeta pomiędzy innemi donosi o przybyciu uczonego francuskiego Arosvala, który przywłaszczył sobie wynalazek uczonego Budinowa Karuda.

„Birżew. Wiedom." przestawiając litery tego nazwiska dowodzą, że jakiś dowcipny współpracownik zakpił sobie z Dubrowina.

W sprawie uszkodzonych statków.

Petersburg (AP). Wobec tego, iż w prasie ukazały się przesadzone wiadomości o rozmiarach uszkodzenia statków „Pantelejmon" i „Jewstafij", oraz o kosztach związanych z naprawą takowych, ministerstwo marynarki oświadcza, iż oba statki wymagają częściowej i gruntownej naprawy korpusów. Koszty naprawy pierwszego statku wyniosą najwyżej 145,000, drugiego—72,000 rb.

Kwestya granicy osiedlenia.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" zapewnia, iż kadeci nie popierali w konwencie seniorów wniosku trudowików, aby kwestya zniesienia granicy osiedlenia była bezzwłocznie wniesiona pod obrady Dumy Państwowej.

Sąd.

Petersburg (Wł.). W ciągu dni najbliższych ogłoszony zostanie skład sądu, który rozważy sprawę adm. Bostrema.

Blok.

Petersburg (Wł.). „Swiet" wyraża swe zadowolenie z powodu zawarcia bloku pomiędzy nacyonalistami a październikowcami.

Sfery a stany wyjątkowe.

Petersburg (Wł.). Fakt przyjęcia interpelacyi o stanach wyjątkowych spotkany został z uznaniem nawet przez sfery biurokratyczne, które sądzą, iż należy położyć kres samowoli miejscowych władz administracyjnych.

Obawy „Now. Wrem."

Petersburg (Wł.). Do „Now. Wrem." donoszą z Kijowa, że społeczeństwo zaniepokojone jest z powodu pogłosek o mianowaniu postępowca i ukrainofila Bagaleja kuratorem kijowskiego okręgu naukowego.

Rząd a Mienszykow.

Petersburg (Wł.). Mienszykow zadowolony jest z odpowiedzi „Rossiji" na swój artykuł o nowym rządzie. Mienszykow zaczeka, aż nowy rząd da mu dowody, że nie ma zamiaru prowadzić polityki inorodczej. Na razie zaś publicysta nowowremieński bacznie śledzić będzie kierunek polityki gabinetu.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek, poseł do Rady Państwa Trepow otrzyma wkrotce pozwolenie na powrót do Rosyi.

Pogłoski o zmianie kursu.

Petersburg (Wł.). Pewien biurokrata podczas rozmowy ze współpracownikiem jednego z pism oświadczył, że premier i Makarow mają zamiar naprawić stare błędy i wprowadzić w Rosyi poszanowanie prawa. Ministrowie mają zamiar usunąć szereg gubernatorów.

Opinia „Rieczi".

Petersburg (Wł.). „Riecz" sądzi, iż przyjęcie dwu interpelacyi służy dowodem, że nawet większości dumskiej ciasno i duszno w atmosferze stanów wyjątkowych. Nie można się oczywiście spodziewać, by większość postarała się o jakąś zmianę w tym kierunku. Gazeta przypuszcza, że rząd poprzestanie na dymisyi Kurłowa i Wierigina.

Prawda o hr. Witte.

Petersburg (Wł.). „Now. Wremia" drukuje ciekawą rozmowę z byłym ministrem handlu Timiriazewem.

Timiriazew charakteryzuje Stołypina bardzo pochlebnie.

— Jestem — powiada Timiriazew — literalnie wstrząśnięty z powodu niesłusznych zarzutów, jakie hr. Witte czyni zmarłemi Stołypinowi.

Witte, chociażby ze względu, iż był premierem, nie powinien podawać do wiadomości publicznej faktów, które muszą być zachowywane w tajemnicy.

Witte postępuje nietaktownie, rzucając oskarżenia nad świeżą mogiłą Stołypina, który więcej zdziałał dla urzeczywistnienia podstaw manifestu z dnia 17-go października, niżli to uczynił sam Witte.

Przy hr. Witte miały miejsce ekspedycye karne i hr. Witte usiłował rozszerzyć kompetencyę sądów wojenno polowych, pomijając ciała prawodawcze.

Właściwie nieporozumienia z radą ministrów w danej sprawie zmusiły Timiriazewa do opuszczenia swego stanowiska i dopiero obecnie on, Timiriazew, przypuszcza, iż ekspedycye karne i sądy wojenno-polowe wywołane były podówczas koniecznością. Wyrażony z Wysokości Tronu smutek z powodu śmierci Stołypina — mówi Timiriazew — unicestwia wszystkie oskarżenia, pochodzące od hr. Wittego, który twierdzi nawet, iż zmarły premier zmniejszał władzę Cesarską.

Między innemi Timiriazew wspomina następujący fakt:

Gdy było wiadome, iż hr. Witte zaangażował do gabinetu Durnowo, zaniepokojony tem Timiriazew wypowiedział swe wątpliwości Wittemu.

Hr. Witte odpowiedział na to:

Dla pana nie wszystkie karty są otwarte. Obecność Durnowo potrzebna jest w gabinecie ze względów polityki policyjnej. Przytem naznaczony jest on czasowo i to na stanowisko zarządzającego ministerstwem.

Różne.

Konstantynopol (AP). Z imamem Jakia zawarto porozumienie. Jakia będzie płacić roczną daninę, natomiast będzie ściągał podatki i zarządzał Jemenem.

Petersburg (Wł.). Chinka Wan-Ju, oskarżona o zabójstwo kochanka swojego Tsin-Chao, została uniewinniona.

Tegucigalpa (AP). Bonilia został wybrany prezydentem Hondurasu i obejmie powyższe stanowisko na wiosnę roku 1912.

Petersburg (AP). W dniu 1-ym listopada departament rolnictwa otwiera bezpłatne kursy rybołówstwa i hodowli ryb.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek stanowisko Kryżanowskiego obejmie pewien poseł do Dumy Państwowej.

Petersburg (Wł.). Według obiegających pogłosek synod zastosuje względem Heliodora środki represyjne.

Petersburg (Wł.). W związku z ucieczką rewolucyonisty Ryssa otrzyma dymisyę zarządzający wydziału do spraw przestępców politycznych przy departamencie policyi, pułkownik Jeremin.

Petersburg (Wł.). Obowiązki wiceministra Kryżanowskiego pełni czasowo Morozow.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z d. 20 października.

Przewodniczy *ks. Wołkonskij.*

W loży ministrów obecny jest minister handlu i przemysłu. Na porządku dziennym dalszy ciąg debatów nad projektem prawa o asekuracyi robotników.

Artykuły od 31 do 42 zostały przyjęte w redakcyi komisyi po krótkiej dyskusyi, w której brali udział: *Kuznieciow, Petrow (3), Gegeczkori, Szczepkin, bar. Tyzenhauzen i Protopopow.*

Artykuły od 43 do 49 Duma Państwowa przyjmuje w redakcyi komisyi. Wszystkie poprawki zostają uchylone. Na porządku dziennym art. 50, określający termin dwumiesięczny dla zaskarżania uchwał towarzystw asekuracyjnych.

Petrow (3) proponuje, aby kwestye sporne pomiędzy poszkodowanymi a towarzystwami ubezpieczeniowemi były rozstrzygane przez specyalne sądy ubezpieczeniowe na wzór niemieckich sądów polubownych.

Kuzniecow przyłącza się do powyższego wniosku, motywując go zasadniczymi względami.

Duch. Maszkiewicz proponuje, aby zamiast dwumiesięcznego terminu zatwierdzić termin sześciomiesięczny dla zaskarżeń.

Po przemówieniu referenta *Protopowa* art. 50 zostaje przyjęty z poprawką duch. Maszkiewicza.

Artykuły od 51—59 zostają przyjęte w redakcyi komisyi.

Art. 60 Duma Państwowa przyjmuje z poprawką duch. Maszkiewicza, zgodnie z brzmieniem której przyznane, ale nie podjęte zapomogi i emerytury przechodzą na własność towarzystw ubezpieczeniowych po upływie trzech lat, a nie dwóch, jak proponowała komisya.

Art. 62 zostaje przyjęty z poprawką Stepanowicza opiewającą, iż przepisy o wydawaniu książek emerytalnych powinny być umieszczone w tychże książkach.

Art. 61, 63 i 64 przyjęto w redakcyi komisyi.

Rozdział trzeci i ostatni przepisów o zabezpieczeniu robotników, omawiający prawa i obowiązki towarzystw asekuracyjnych, przyjęto prawie bez dyskusyi w redakcyi komisyi.

Duma przechodzi do oddziałów dodatkowych, traktujących o zmianach i uzupełnieniach prawodawstwa obecnego, wypływających z przyjętego przed chwilą projektu i o przepisach dotyczących wprowadzenia nowego projektu w życie.

Podczas dyskusyi nad oddziałem II, *Gegeczkori* wskazuje na konieczność rozciągnięcia mocy prawnej projektu na wszystkie miejscowości państwa wogóle, w szczególności zaś na gubernie Kaukazu.

Zarządzający wydziału przemysłowego wyjaśnia, że omawiane prawo nie obejmuje gubernii i okręgów syberyjskich, Turkiestanu i kraju Stepowego wobec słabego rozwoju przemysłu w wymienionych miejscowościach i braku inspekcyi fabrycznej. W celu uniknięcia skomplikowanej procedury prawodawczej, ministerstwo prosi o pozwolenie na rozciągnięcie w drodze administracyjnej mocy prawnej pomienionego projektu w razie potrzeby na cały Kaukaz.

Następnie przemawiają posłowie: *Kuzniecow, Timoszkin, Stiepanow, Czcheidze, Pietrow 3, Jegorow* i referent *Protopow*, który popiera redakcyę komisyi.

Oddział III przyjęto większością głosów 126 przeciwko 91. Przyjęto również poprawkę *Timoszkina* o rozciągnięciu mocy prawnej projektu na cały Kaukaz.

Pozostałe oddziały projektu przyjęto bez duskusyi w redakcyi komisyi. Dyskusya nad poszczególnymi artykułami została zakończona.

Miejsce przewodniczącego zajmuje *Rodzianko*, który proponuje, wobec przypadającej na dzień następny uroczystości wstąpienia na Tron Najjaśniejszego Pana, polecić prezydyum, by wysłało Jego Cesarskiej Mości telegram Najpoddańszy. (Huczne okrzyki: „prosimy, prosimy").

Posiedzenie następne d. 24 października.

Giełda Petersburska.

Dnia 20 października 1911 r.

4% Renta Państwowa.	92³/₄
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87½
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	87
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	471
5% „ 1866 r.	362
5% Obl. prem. Szlach. Banku.	312
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	518
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	525
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	388½
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	139
„ Brańsk. Fab. Szyn	182
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	232³/₄
„ Putiłowsk.	141½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	364
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	170
„ Koł. fabr. maszyn	242
„ M. K. Wor. kol.	629
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	154
„ Mosk. Kazań. kolej	493
„ Don. Jurjewsk. Tow. met. „Hartman"	306 ½
5% Pożyczka 1905 r.	103½
5% „ 1906 r.	103½
5% Swiadectwa włościańskie	100
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi i premiówkami spokojne; z papierami dywidendowymi naogół mocne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 21-go października 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.35	kup. 216.30
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	
4½% pożyczka 1905 r.	100.40
4% renta państwowa 1894 r.	—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.95
Dyskonto prywatne	4¼%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	264.875
Cena najwyższa	266.875
4% renta państwowa 1894 r.	92.80
4½% pożyczka 1909 r.	102.45
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.55
Dyskonto prywatne	3⁸/₁₆%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100³/₄
Usposobienie mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 ¼
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.00

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych)

Fuzya partyi umiarkowanych.

Petersburg (Wł.). Postępowcy wypowiedzieli się na rzecz utworzenia w Dumie Państwowej bloku umiarkowanych partyi lewicowych i postanowili wszcząć w drodze prywatnej rokowania z Chomiakowym.

Z Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Posłowie z centrum Rady Państwa postanowili odłożyć wybory prezesa swej grupy do czasu aż wyjaśni się kierunek polityki nowego rządu. Posłowie zaś z prawicy Rady Państwa obrali na swego prezesa eksministra Durnowo.

Do Jałty.

Petersburg (Wł.). W tych dniach Makarow wyjedzie do Jałty.

Kokowcew a większość parlamentarna.

Petersburg (Wł.). Kokowcew zaprasza do siebie przedstawicieli dumskich frakcyi umiarkowanych. Wogóle premiera interesują wszelkie możliwe ugrupowania stronnictw, mające na celu utworzenie większości. Premier nie ujawnia swych osobistych zapatrywań na tę kwestyę. Osoby, blizko znające Kokowcewa, twierdzą, że premier unikać będzie raf podwodnych i zrobi wszystko, co od niego zależy, by jaknajdłużej zatrzymać w swym ręku władzę.

Handel a wojna.

Petersburg (Wł.). Porta zgodziła się na przepuszczenie przez Dardanele ładunków zboża rosyjskiego, adresowanego do Neapolu i Catanii.

Maurycy Leblanc. 4)

Słoneczne promienie.

Ucieczka twoja przygotowana; ot tam za tą firanką widzę twój kuferek. Papiery w biurku uporządkowane. Dziś w nocy miałeś wynieść się po angielsku.

Dziś w nocy, przebrany, ucharakteryzowany do niepoznania, miałeś połączyć się z tą, dla której zbrodniarzem zostałeś. Z Nelly Darbel, prawdopodobnie. Jedna jest tylko przeszkoda, policya, tych dwunastu agentów, którzy spacerują pod twoimi oknami. Jesteś zgubiony! A ja mogę cię wyratować. Parę słów przez telefon, a około trzeciej z rana dwudziestu moich przyjaciół stawi się, i przeszkodę zniesie. Warunek zaś, głupstwo dla ciebie: podział milionów i kosztowności; zgoda?

— Zaczynam rozumieć, — szepnął baron. To szantaż.

— Szantaż czy nie, to wszystko jedno. Nazywaj to sobie jak chcesz mój stary, a musisz się zgodzić na to co postanowiłem. I nie myśl, że mi się wymkniesz w ostatniej chwili. Nie myśl: „oto gentleman, który się namyśli na widok policyi, a jeśli ja ryzykuję odmawiając mu, to on ryzykuje ze swej strony więzienną celę i łańcuszki". Mylisz się, panie baronie. Ja się zawsze umiem wykręcić. Chodzi tu tylko o ciebie... Kieska lub życie... podział lub szubienica, mój panie! Zgoda?

Gwałtownym ruchem baron się wyrwał, schwycił rewolwer i strzelił.

Ale Lupin przewidział atak, tembardziej, że twarz barona uległa zmianie, i straciwszy spokojną pewność siebie nabrała zwierzęcej wściekłości, zapowiadającej długo powstrzymywany bunt.

Baron strzelił dwa razy, a Lupin rzucił się w bok, a potem na kolana, i w tej pozycyi chwycił przeciwnika za nogi by go przewrócić, ale ten znowu się wyrwał, i obaj chwycili się w walce zażartej. Nagle, Lupin uczuł ból w piersi.

— Ah! szelmo!—wrzasnął.—To tak jak z Lavernoux. Szpilka!...

Wyprężył się rozpaczliwie i porwał barona za gardło.

— Durniu!—zawołał,—gdybyś nie był odkrył kart, to byłbym dał za wygraną. Taką masz minę uczciwego człowieka! Ale co za muskuły, mój panie! Myślałem przez chwilę... tylko, że tym razem, to ja cię trzymam... No, daj szpilkę przyjacielu i uśmiechnij się... nie, to, to grymas... Za mocno ściskam może, co? No, no, bądź grzeczny... tak, sznureczek na ręce... wszak pozwalasz?... Mój Boże, jakaż śliczna między nami zgoda!.. To rozczulające doprawdy!.. W gruncie rzeczy, mam nawet sympatyę dla ciebie... a tymczasem braciszku uważaj! i tysiąckrotnie przepraszam?...

Lupin powstał i z całej siły kułakiem uderzył barona w brzuch, zupełnie przytomności go pozbawiając.

— Oto co jest nie mieć dość logiki, mój przyjacielu. Ofiarowywałem ci połowę majątku; nie chciałeś, więc nic nie dostaniesz... jeśli mi się uda coś zabrać. Bo to najważniejsze. Gdzie ten łajdak to schował? W kasie? Nie łatwa to sprawa. Na szczęście mam całą noc przed sobą.

Przeszukawszy kieszenie barona, wyjął z nich pęk kluczy, i najpierw przekonawszy się, że walizka nic kosztownego nie zawierała, skierował się do kasy.

Ale w tej chwili, zatrzymał się: słychać była jakiś hałas.

Służba może? Ale nie, pokoje jej znajdowały się pod dachem.

Hałas z dołu pochodził. I nagle zrozumiał: To agenci na odgłos strzałów, zaczęli dobijać się do bramy.

— Masz tobie! w pięknem jestem położeniu. Otóż i ci panowie! I to w chwili gdy mieliśmy zebrać owoc naszej pracy. No, Lupin, zimnej krwi, mój chłopcze! O cóż tu chodzi? O otworzeniu w dwadzieścia sekund kasy, której tajemnicy nie znasz. I dla takiego głupstwa głowę tracisz? Wieleż liter w tym słowie? Cztery?

Tak rozmawiając z sobą, Lupin chodził po pokoju; drzwi zamknął na klucz i powrócił do kasy.

— Cztery litery... cztery litery... kto mi tu pomoże?... Kto?.. a no, Lavernoux! Poczciwy Lavernoux, który z narażeniem swego życia optyczną telegrafią się zabawiał... Boże, ja kiś jestem głupi! Tak, tak, już go mam! Aż mi się serce bije. Lupin, uspokój się, inaczej będzie źle.

Uklęknął koło kasy i ułożył cztery guziki z literami z wielką uwagą i dokładnością. Następnie oglądnął klucze i włożył jeden, potem drugi do zamku nadaremnie.

— Do trzech razy sztuka, — mruknął.— Zwycięstwo! Sezamie otwórz się.

Zamek otworzył się; Lupin drzwi do siebie pociągnął.

— Nasze miliony! — zawołał. — Baronie przebaczam ci!

Ale w tejże chwili odskoczył od kasy, jakby piorunem rażony, i aż nogi się pod nim zachwiały, a klucze z ręki mu wypadły. Może przez trzydzieści sekund, stał jak osłupiały wpatrując się w rzecz straszliwą: oto w kasę wpakowane było ciało kobiece, zgięte we dwoje jak za wielki pakiet... i wisiały włosy blond zakrwawione...

— Baronowa!—wyjąkał,—baronowa!.. Ach! cóż za monstr.!

I zbudziwszy się z osłupienia, odwrócił się i plunął w twarz mordercy, a potem zaczął go kopać obcasem.

— Masz łajdaku!.. masz szujo!.. i szubienica cię nie minie...

Tymczasem na górze słychać było krzyki odpowiadające nawoływaniom agentów, a także i kroki zbiegających po schodach. Czas było myśleć o ucieczce.

To go zresztą nie wiele obchodziło, ze spokoju bowiem barona podczas rozmowy, wywnioskował, że musiało być tajemne jakieś wyjście. Dlaczegoż by zresztą walczył, gdyby nie był pewnym ucieczki?

Lupin udał się do przyległego pokoju, którego okna wychodziły na ogród. W chwili gdy agentów wpuszczano do domu, otworzył balkon, i wzdłuż rynny ześliznął na ziemię, a okrążywszy budynek znalazł się między murem okalającym ogród a rzędem krzaków drzwi, które z łatwością otworzył. Przeszedł podwórze, kilka pustych pokoi pawilonu i znalazł się na ulicy Saint Honoré.

— I cóż ty powiesz o szanownym baronie Repstein, — zawołał opowiedziawszy mi wszystkie te szczegóły.—Prawda co za ohydna figura! I jak mało można ufać pozorom!

Że ten miał minę uczciwego człowieka, to więcej jak pewne.

— No, a miliony... a klejnoty księżnej?— zapytałem.

— Były w kasie. Widziałem pakiet dokładnie.

— No?

— A są tam dotąd.

— Nie może być!

A no tak. Mógłbym ci powiedzieć, że nastraszyli mnie agenci, albo, że delikatność nie pozwoliła mi go wziąść; ale rzeczywistość o wiele prozaiczniejsza. Poprostu za silnie tam śmierdziało.

— Co?

— Jakto co? Wszak to był grób.. Nie, nie mogłem... w głowie mi się zakręciło... jeszcze sekunda, a byłbym zemdlał.

Nie idyotyczneż to? Ot, tyle tylko przyniosłem z wyprawy, szpilkę od krawata... Ta perła warta najmniej trzydzieści tysięcy franków... ale swoją drogą zły jestem.

— Jeszcze jedno pytanie, słowo kasy?

— No to co?

— Jak je odgadłeś?

— Ah! bardzo łatwo. Dziwię się nawet, że mi to prędzej nie przyszło na myśl.

— Cóż to było?

— Słowo to zawierały rewelacye biednego Lavernoux.

Co?

— Ależ mój drogi, a owe błędy ortograficzne?

— Ortograficzne błędy?

— Naturalnie. Były one umyślne. Czyż można było przypuszczać, aby sekretarz barona robił niechcący podobne błędy? Aby podwójne litery dawał tam gdzie pojedyńcze się należą? Dwa *e* w *niebeezpieczeństwie*, dwa *t* w *attaku* dwa *n* w *chronnić* i dwa *a* w *zachowywaać*. Mnie to zaraz uderzyło. Złożyłem te cztery zbyteczne litery, i wyszło z nich słowo *Etna* nazwisko słynnego konia.

— I to jedno słowo ci wystarczyło?

— Oczywiście! Najpierw popchnęło mnie na trop sprawy Repsteina, o której wszystkie dzienniki pisały, a powtóre dało mi do myślenia, że musi stanowić wyraz zamku kasy, ponieważ Lavernoux z jednej strony znał zawartość jej, a z drugiej zdecydował się zadenuncyować barona. W ten sposób domyśliłem się, że Lavernoux musi mieć przyjaciela mieszkającego na tej samej ulicy, że chodzą do tej samej kawiarni, że odczytują kryptograficzne łamigłówki w ilustrowanych czasopismach i korespondują telegrafem optycznym od okna do okna.

Rzecz to bardzo prosta, a dowodząca, że aby odkryć zbrodnię, nie wystarczy obserwować i dedukować z faktów, lecz trzeba mieć intuicyę i inteligencyę... a Arsenowi Lupin ani na jednej ani na drugiej nie chwaląc się nie zbywa.

KONIEC.



E. HERSE
4 Prorezna 4.

Kostyumy
Palta
Double face, pluszowe i futrzane.

Suknie
skromne i wizytowe.

Szlafroki

Bluzki
wełniane, flanelowe, jedwabne, gazowe, koronkowe, wiązane ciepłe.

Figarka wiązane.

Gorsety od 10 rb.
Ostatnie fasony
Halki, trykoty.

Bielizna
wykwintna i skromna.

Pończochy
fil d'ecosse, jedwabne, wełniane.

Fichus-Żaboty
kołnierzyki, krawaty, szarfy, ridicule, wachlarze, galony, tiule, koronki, guziki.

Nowość
galony, wełniane na palta i suknie.

Ostatnie Nowości. — Nizkie Ceny.

Wełny
angielskie i francuskie na suknie, kostyumy i palta.

Plusze
jedwabie, welwety, krepa angielska, muśliny jedwabne.

Kapelusze, Boa, Mufki,
koafiurki, kaptury.

Czapki
futrzane i wiązane, woalki, szpilki.

Futra
w błamach i skórkach. Duży wybór **soboli,** gronostai, szenszylli, nurków, skunksów i t. d.

Nowość
Taupes w błamach.

Rękawiczki
marki „E. HERSE".

3 guziki	po 1.20
12 „	„ 3.—
18 „	„ 5.25
24 „	„ 6.50
№ 3 3 guziki	—.95

Rękawiczki ciepłe.

Sprzedaż materyałów i przybrań na arszyny. Zamówienia na kostyumy, suknie, palta i futrzaną konfekcyę. Wykonywują się w krótkim terminie wyłącznie we własnych pracowniach. 4689

W wielkim wyborze!
Włóczkowe, myśliwskie i podróżne kamizelki z rękawami, koszulki, kalesony; pończochy, skarpetki, kamasze.
Sportowe wełniane koszulki i czapki.
Automobilowe szaliki, szale, pledy.
Bielizna syst. prof. Jaegiera.
Moskwa 1882. S.-Petersburg. 1870. N.-Nowgorod. 1896.
ŻYRARDOWSKI MAGAZYN
KRESZCZATYK 20

Magazyn Domu Handlowego
G. Trabski i S-ka
Kreszczatyk 10, tel. 15-74. 4617
Poleca na sezon w wielkim wyborze
KARAKUŁY
oraz najrozmaitsze **FUTRA** kołnierze, mufki najnowszych fasonów.
Futra



Kijowski Syndykat Rolniczy
Bulwarna 9.
Mając przedstawicielstwo, poleca wyroby następujących fabryk:
ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.
Młynki, Wialnie **Br. Röber,** Separatory, wirówki, naczynia mleczarskie i
Różne maszyny i narzędzia najlepszych kraj. i zagraniczn. fabryk.
Cenniki na żądanie gratis i franco. 2920

Wszechświatowo znane **amerykańskie**
Młocarnie koniczyn. „Gaarscott"
marki „Tygrys" 4535

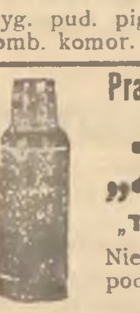
fabryki firmy Gaar, Scott i S-ka młócą i oczyszczają najlepiej ziarno koniczynowe, produktywniejsze od wszystkich innych młocarni i niezbędne dla każdego kultywującego koniczynę.

Oprócz młocarni koniczynowych mamy stale na składzie w Odesie: samochody od 38 do 135 off. sił, parowe młocarnie, parowe pługi i zapasowe części dla wszystkich maszyn.

Na żądanie wysyłają się katalogi, ceny i odezwy.

ADRES: **GAAR, SCOTT & C-o** ODESA, Derybasowska № 3. Skrzynka pocztowa № 315.

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i zachowuje je przez używanie
PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH D-ra CAUVIN'A
(PARYZKICH)
Do nabycia we wszystkich większych aptekach
w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis 147
Oryg. pud. pig. Cauvin'a zaop. są plomb. komor. 4334



Praktyczny podarunek.
Oryginalne butelki
„Termos" tylko ze stempl
„Thermos Patent"
Niezbędny przedmiot w podróży, na polowaniu i w każdym domu:
konserwuje bez ognia gorące płyny 24 godz. i bez lodu—chłodne 2 tygodnie.
Cena 3 rb. 50 kop. 114
Zawsze w największym wyborze, w magazynie wyrobów metalowych.
Ed. BRABEC Kreszczatyk № 44, tel. 441.

DRZEWO OPAŁOWE
Skład S. Piotrowskiego
na Przystani. Telefon 22 31. Zamów przyjm. osob., listownie i telef. 3376

Stenograf lub stenografka (po polsku) znajda dobrze płatne zajęcie. Zgłaszać się od 2 — 3 godz. do mieszkania adw. przys. E. Starczewskiego ul. Rejtarska 18. 4647

Leśnik-agronom z wykształceniem zagranicznem, obeznany z postępowem gospodarstwem leśnem oraz rolnem, poszukuje posady. Mohylów-Podolski. Poste-restante dla S. P. 6961

Poszuk. młody, zdolny buchalter, obeznany z cukrownictwem, posiad. polski język. Niezbędne referencye. Ekateryninska 6. Kantor Sachsa w g. 4½—5½ wiecz. 4688

Do sprzedania tanio sadyba letnisko w Puszczy Wodnej ul. Lermontowska Nr 283. O warunkach można się dowiedzieć codzień między 4 — 6 g. W.-Żytomierska 24 m. 11. Pośrednikom nie przychodzić. 4052

Długoletni wojażer, korespondent, prawnik, specyalista prowadzenia spraw egzekucyjno-sądowych mający rozległe stosunki w całej Rosyi, poszukuje posady w przedsiębiorstw. handlowym lub majątku ziemskiem. Kijów, poste-restante Korabo. 4683

Stowarzysz. kobiet pracujących „Dźwignia" 4686
pośredniczy w wynajdywaniu pracy dla nauczycielek, bon, szwaczek i klucznic. Dyżury codziennie w lokalu Rz. Kat. Towarzystwa Dobroczyn. w Żytomierzu.

Student nauczyciel 7 lat praktyki, posiada rekom. Mała-Włodzim. 41 m. 14. Jerzy Coghen.

Nauczycielka zagranicz. wykszt., pos. pols., fr., dosk., niem. teor., posz. pos.. lub do towarz. Listownie Karawajowska 19 m. 11. 4684

T-wo Pomocy Stud. Polakom Uniwersytetu Kijowskiego. Biuro Pracy poleca studentów, jako korepetytorów, wychowawców, nauczycieli, pracowników biurowych, masażystów etc. Zapisy przyjmują się w lokalu Biura Pracy, Prorezna Nr 24 m. 4 od 12 do 2 pp. codziennie. 4228

Tapicersko - dekoracyjne roboty, wykonywa w domach prywatnych i wyjeżdża do majątków. W. Łukawski, M.-Żytomierska Nr 20-37. 4648

Ogrodnik familijny poszukuje posady; długoletnia praktyka, dobre świadectwa. Inżenierny zauł. 2 m. 12. 4654

Intel. wdowa. prakt. gospod., zna wiejsk. gosp., hod. drobiu, ma świad. i rekom. posz. pos Funduklejowska 42 m. 20 dla ekonomki. 4662

Wypożyczalnia Nut
na bardzo przystępnych warunkach stale uzupełniana nowościami do śpiewu i na fortepian. Wyłączna wypożyczalnia oper i utworów muzyki kameralnej przy księgarni i składzie nut Władysława Idzikowskiego, Kreszczatyk 35. 4429

Rozkład jazdy pociągów.

Od 15-go października 1911 r.

Na kol. Połudn.-Zachodnich:

Nr 1. **Kuryer** I i II kl. Odesa, Elizawetgrad, Kiszyniów — odchodzi o godz. 9 w., przychodzi o godz. 9 m. 33 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Odesa, Brześć, Białystok, Warszawa, Grajewo, Humań, Nowosielice — odchodzi o godz. 9 m. 35 z rana, przychodzi o godz. 8 m. 39 wiecz.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań — odchodzi o godzinie 1 w nocy, przychodzi o godz. 6 m. 15 z rana.

Nr 7. **Osobowy** I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska, Wiedeń — odchodzi o g. 9 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 8 m. 48 z rana.

Nr 9. **Kuryer** I i III kl. Koziatyn, Brzesc, Warszawa, Kalisz, Wiedeń— odchodzi o g. 7 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 10 m. 37 z rana.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. Mikołajów, Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o g. 4 m. 40 pp., przychodzi o godz. 12 m. 55 z rana.

Nr 17/4. **Pocztowy** I, II i III kl. Elizawetgrad, Znamenka, Fastów — odchodzi o godz. 11 m. 35 wieczorem, przychodzi o godz. 7 m. 46 z rana.

Nr 29. **Osobowy** I, II i III kl. Równe, Radziwiłłów, Wiedeń — odchodzi o godz. 7 m. 50 wieczorem, przychodzi o g. 10 m. 22 z rana.

Nr 11. **Kuryer** I, II i III kl. Sarny, Wilno, Petersburg odch. o g. 9 m. 25 zrana, przychodzi o godz. 9 m. 11 wieczorem.

Nr 13. **Osobowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Wilno — odchodzi o godz. 12 m. 35 wieczorem, przychodzi o g. 6 m. 27 z rana.

Nr 3. **Pocztowy** I, II i III kl. Warszawa, Sarny, Kowel, Iwangród, Granica, Wiedeń — odchodzi o g. 2 m. 35 po poł., przychodzi o godz. 4 m. 37 po poł.

Nr 5. **Osobowy** I, II i III kl. Kowel, Brześć, Białystok, Grajewo — odchodzi o godz. 11 m. 55 w nocy, przychodzi o g. 7 m. 37 z rana.

Nr 21/2. **Osobowy** I, II i III kl. Rostów nad Donem, Sewastopol, Mikołajów, Ekaterynosław, Znamenka, Fastów—odchodzi o g. 8 m. 20 z rana, przychodzi o godz. 10 m. 17 w.

Nr 19/6. **Osobowy** I, II i III kl. do Olszanicy odch. o g. 4 m. 40 po południu, przychodzi o godz. 9 m. 20 z rana.

Nr 15/10. **Osobowy** I, II i III kl. do Białej Cerkwi odchodzi o godz. 10 m. 30 z rana, przychodzi o godz. 6 m. 10 z rana.

Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Zieliński.
Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.
Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.